

Wydano z dubletów  
Bibl. Publ. m. st. W-wy

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁEM. CENA NUMERU 60GROSZY

# SAMORZĄD

TYGODNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU  
TERYTORJALNEGO

Rok XIX. Warszawa, 12 września 1937r.

nr 37.



## TREŚĆ NUMERU

*J. Stamirowski* — Przesunięcie punktu ciężkości pracy w samorządzie ziemskim.

*Stanisław Zakrzewski* — Ile i za co inwestują samorzady.

*mgr. Józef Przetocki* — Zagadnienie wydatków osobowych i rzeczowych na popieranie rolnictwa.

Głosy czytelników:

„*Gminniak*” — Nadzór nad gminami.

Co piszą inni:

*M.* — O polityce Funduszu Pracy.

Ze Związku Powiatów R. P.

Sprawy bieżące

Wiadomości zagraniczne

Wiadomości gospodarcze

Poradnik samorządowy

**Topole** — szybko rosnące drzewa  
alejowe, niezastąpione  
na drogi strategiczne.

**Czereśnie** — najlepsze z owocowych  
drzewa przydrożne

poleca firma

**„Bronisław Gałczyński i Jan Ślaski”**

właśc. JAN ŚLASKI

Biurow sprzedaży

Piaseczno k/Warszawy, tel. 8.

## **SAMORZĄDOWY INSTYTUT WYDAWNICZY**

wydał w opracowaniu  
p. LEONA STASKA

### **„INSTRUKCJĘ W SPRAWIE TECHNIKI WYMIARU I POBORU ŚWIADCZEŃ W NATURZE”**

z uwagami i wzorami  
potrzebnych druków do  
wymiaru świadczeń.

**Instrukcja kosztuje  
1 zł 20 gr egzempl.  
bez kosztów przesyłki**

Zamówienia pro-  
simy nadsyłać do

**Samorządowego Instytutu Wydawniczego  
Warszawa, ul. Młodowa 6.**

**U W A G A:** Wysłkę uskuteczniamy odwrotnie.  
Wszystkie druki szarwarkowe posiadamy na składzie

U W A G A!!

Pozostała jeszcze do nabycia nie-  
wielka ilość roczników oprawnych

## **T Y G O D N I K A „SAMORZĄD”**

za lata 1928, 1929, 1930, 1931,  
1932, 1933, 1934, 1935 oraz 1936.

Cena 1 rocznika tylko zł 30.—

Zgłoszenia prosimy nadsyłać pod adresem:

**Administracja tyg. „Samorząd” Warszawa, ul. Marszałkowska 81a m. 7.**

Tel. 9-61-92. Konto P. K. O. nr 52020.

czos. 13458/19/37

# SAMORZĄD

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO

<p>PRENUMERATA KWARTALNA 7.50 ZŁOTYCH.</p> <p>OD 6 EGZEMPLARZY 6.25 ZŁ.</p> <p>NUMER POJEDYNCZY 60 GROSZY.</p> <p>KONTO CZEKOWE w P. K. O. 52.020 Nr KONTA ROZRACHUNKOWEGO W URZ. P.-T. WARSZAWA I — 276.</p>	<p>REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 81a</p> <p>TELEFONY: REDAKCJI 9-66-06. ADMINISTRACJI 9-61-92.</p> <p>Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca.</p>	<p>Ceny ogłoszeń: Strona w tekście: 350 zł., 1/2 — str. 175 zł., — 1/4 str. 87 zł 50 gr. Poza tekstem za str. 250 zł., — 1/2 str. 125 zł., 1/4 str. 62 zł. 50 gr.</p> <p>Publikacje bilansów o 50% drożej. Ogłoszenia instytucyj komunalnych (dostarczone bezpośrednio do Administracji) za str. 120 zł., 1/2 str. 60 zł., — 1/4 str. 30 zł.</p>
---	---	--

Redaktor — Franciszek Grela

ROK XIX.

WARSZAWA, 12 WRZEŚNIA 1937 r.

nr 37

TRESC nru 37. Przesunięcie punktu ciężkości pracy w samorządzie ziemskim — *J. Stamirowski*. Ile i za co inwestują samorządy — *Stanisław Zakrzewski*. Zagadnienie wydatków osobowych i rzeczowych na popieranie rolnictwa — *mgr. Józef Przetocki*. Głosy czytelników: Nadzór nad gminami — „*Gminniak*”. Co piszą inni: O polityce Funduszu Pracy — *M. Ze Związku Powiatów R. P.* Sprawy bieżące. Wiadomości zagraniczne. Wiadomości gospodarcze. Poradnik.

## Przesunięcie punktu ciężkości pracy w samorządzie ziemskim

Coraz częściej w prasie, czy w innych publikacjach i na różnych zgromadzeniach rozlegają się głosy, że nieodzownym warunkiem gospodarczego i kulturalnego podniesienia wsi jest nasilenie pracy samorządowej w gminie i gromadzie wiejskiej. Wydaje mi się, że nie będzie zbyt optymistycznym twierdzeniem, że zrozumienie tej konieczności państwowej staje się coraz powszechniejszym. Ludzką zaś rzeczą jest, że mniej chętnie przyjmuje świadomość powszechna ten oczywisty fakt, że dla uaktywnienia gminy i gromady wiejskiej koniecznym jest uzdrowienie podstaw, nie doraźna poprawa bieżącej sytuacji finansowej, gminy wiejskiej i wyposażenie gromady w jakia takie uprawnienia podatkowe.

Równoległe z upowszechnieniem się zrozumienia tych rzeczy spotykamy się z głosami ludzi, pracujących na wsi w rozmaitych okolicach kraju, którzy stwierdzają, że ludność wiejska coraz szerzej i coraz żywiej odczuwa swoje braki w zakresie różnych potrzeb kulturalnych i coraz jaśniej zdaje sobie sprawę z tego, że dla poprawy tego stanu przede wszystkim ona sama musi umiejętnie i wytrwale pracować w organizacjach samorządowych, spółdzielczych i innych. Gdzie na wsi upowszechnia się to zrozumienie, tam przejawia się również gotowość ponoszenia dla tych celów ofiar materialnych, tam też społeczeństwo wiejskie wypowiada się, że gromadzie należy się prawo uchwalania na jakiś cel składki czy podatku, który by obowiązywał wszystkich członków gromady.

Zgodności poglądów czynnych samorządowców na te sprawy dowodzą jednomyślne uchwały Zjazdu Głównego Związku Powiatów R. P. z września ub. r. W pełnej harmonii z tymi uchwałami było przemó-

wienie przy otwarciu Zjazdu przedstawiciela Rządu, który nawoływał do podniesienia roli czynnika obywatelskiego w ciałach samorządowych.

Skoro tak jest, to pożytecznym będzie postawić sobie pytanie, czy z chwilą uzyskania przez gminę i gromadę wiejską podstaw pożądaney aktywności w postaci racjonalnych uprawnień podatkowych punkt ciężkości pracy samorządu ziemskiego nie powinien się przesunąć w kierunku gminy i gromady wiejskiej? — Sądzę, że odpowiedź na to pytanie winna być twierdzącą.

W pozornej sprzeczności z tym twierdzeniem stoi pogląd p. Inż. K. Kühna, który w pracy swej „O potrzebie prac naukowo-badawczych nad samorządem“ słusznie twierdzi, że „samorząd może tylko wpływać z historii, kultury, mentalności i psychiki danego narodu i musi być wyrazem jego duchowych nastawień rozwojowych, odpowiadających jego charakterowi“, a kilka stron dalej, że jako element zasadniczy w polskim samorządzie ziemskim wysunął się powiatowy związek samorządowy, a nie gmina. Z rozważań Autora na temat roli i zadań gromady, gminy i powiatowego związku samorządowego zdawałoby się wynikać, iż uważa on ten stan rzeczy za odpowiadający naszej historii i naszemu charakterowi narodowemu oraz za pożyteczny w sensie rozwoju naszego ustroju państwowego.

Sprzeczność tych 2 poglądów nazwałem pozorną z tego powodu, że z innych wypowiedzi tegoż Autora i z dobrze znanej mi działalności Jego na stanowisku starosty częstochowskiego wynika niezbicie, że jest on zdecydowanym zwolennikiem respektowania i roz-

W-1749/78/287



wijania samodzielnej pracy samorządowej w gminie wiejskiej.

Stan obecny jest przede wszystkim wynikiem charakteru chwili dziejowej na przełomie lat 1918 — 1919, kiedy ustawodawstwo polskie ustaliło zręby naszego ustroju samorządowego. W owej osobliwej pod wieloma względami, chwili, kiedy na południowschodzie mieliśmy wojnę polsko-ukraińską, kiedy nie mieliśmy jeszcze ustalonych granic państwowych, a mniejszości narodowe na Kresach Wschodnich mogły ulegać urokowi hasel bolszewickich, w owej chwili koniecznością dziejową było umieszczenie punktu ciężkości samorządu ziemskiego nie w gminie, a w powiatowym związku samorządowym, pozostającym pod przewodnictwem mianowanego starosty powiatowego. Do tego przyłączyło się w parę lat później krzywdzące gminę wiejską unormowanie finansów samorządowych. Nie jest to wszakże dostateczną podstawą do wniosku, że taki stan rzeczy wypływa z naszej historii i odpowiada naszemu charakterowi narodowemu, a tym mniej do wniosku, jakoby taki stan rzeczy był objawem dodatnim w ewolucji naszego ustroju państwowego.

Najtrafniej, moim zdaniem, ujmuje zagadnienie roli i zadań poszczególnych stopni samorządu ziemskiego prof. M. Jaroszyński w II części artykułu „Sprawa gromady“ w tegorocznym Nr 10 „Samorządu“: „Poszczególne zagadnienia życia zbiorowego powinna rozwiązywać ta jednostka organizacyjna, która obejmuje społeczność miejscową najbardziej bezpośrednio w rozwiązaniu zainteresowaną. Czyli przy podziale zadań kierować się trzeba stopniem lokalności danej kategorii potrzeb. Stąd wniosek, że mechaniczne centralizowanie pewnych zagadnień, typowo i w bardzo silnym stopniu lokalnych, jest szkodliwe, bo niesie ze sobą wszystkie ujemne strony centralizmu i biurokratyzacji, którym właśnie ma samorząd zapobiec.

Jako przedmiot bezpośredniej akcji powiatu kwalifikują się tedy zagadnienia z samej natury rzeczy mniej lub więcej ogólnopowiatowe, a więc nie związane specjalnie i wyłącznie z pewną tylko częścią terytorium powiatu, lecz o ile możliwości związane z całością; po wtóre zagadnienia i urzędnienia, które w zasadzie mogłyby być podejmowane i prowadzone przez gminy czy nawet gromady, które jednakże bez szkody można scentralizować w powiecie, uzyskując przez taką koncentrację oszczędność środków i wyższy poziom urzędzeń; następnie poczynania o charakterze pionierskim, o których z góry wiadomo, że powinny w przyszłości należeć do jednostek bardziej niż powiat lokalnych; wreszcie urzędnienia o charakterze pomocniczym i uzupełniającym w stosunku do własnej akcji gmin i gromad. Poza tym wszystkim pozostaje oczywiście działalność nadzorcza i koordynująca powiatu w stosunku do gmin i gromad“.

W czasie kryzysu rozpowszechnił się zainicjowany tu i owdzie już przedtem system budowy dróg w drodze dobrowolnego — nie z nakazu — współdziałania gmin z powiatowymi związkami samorządowymi: bezpłatne świadczenia w naturze i zmniejszenie do minimum wydatków pieniężnych. Utrwalenie się tego systemu w zastosowaniu zarówno do dróg gminnych, jak i powiatowych dowodzi, że życie samo

domaga się takiego współdziałania, opartego na zrozumieniu interesu społecznego i na dobrej woli. Na tej też wytycznej i na jej zharmonizowaniu z obowiązkami i uprawnieniami władz nadzorczych oparła się ustawa o świadczeniach w naturze. Podobny system współdziałania narzuca się na przyszłość w dziedzinie ochrony zdrowia publicznego: organizowanie przez gminy lokalnych ośrodków zdrowia, ale organizowania ich w porozumieniu z pow. zw. sam. tak, aby powstała racjonalnie zorganizowana sieć ośrodków zdrowia, związana z prowadzoną przez pow. zw. sam. pomocą specjalistyczną i szpitalną. Analogiczne wzory powinny znaleźć zastosowanie przy obsłudze innych dziedzin potrzeb publicznych.

Wszystko, co powiedziano wyżej, prowadzi do wniosku, że czynniki kierownicze w samorządzie ziemskim powinny się powodować w swych decyzjach i metodach postępowania stałą wytyczną sprzyjania rozwojowi samodzielności gminy i gromady wiejskiej.

Na skoncentrowanie inicjatywy i aktywności w powiatowych związkach samorządowych i pewne zaniedbanie rozwoju pracy samorządowej w gminie wiejskiej prócz przyczyn, wskazanych wyżej, wpłynęła i ta okoliczność, że w ciągu 1919 roku na stanowiskach wojewodów i starostów zebrał się zespół ludzi, ożywionych dużym zapałem do pracy samorządowej. Ci ludzie w przeświadczeniu, że Polska musi z możliwie największym pośpiechem odrabiać zaległości z czasów niewoli we wszystkich dziedzinach życia publicznego, z rozmachem zabrali się do rozwijania pracy przede wszystkim w organizacjach powiatowych, pozostających pod ich bezpośrednim przewodnictwem, podczas gdy gminy z konieczności powolniej się rozwijały, zwłaszcza, że pozbawione były dostatecznych ku temu możliwości finansowych. Konniunktura dla samorządu uległa następnie pod tym względem pogorszeniu. Do tego przyłączył się rozrost ingerencji administracji rządowej we wszelkie dziedziny życia, co również sprzyjało zaniedbaniu ideologii samorządowej. Obecnie zaczyna się to cokolwiek zmieniać. Jednak mamy jeszcze na stanowiskach wojewodów i starostów ludzi, których umysłowości obca jest ideologia samorządowa. Są to przeważnie ludzie dużych zasług w walkach o niepodległość. Tym zasługom należy się wysoka cześć. Tej czci dając wyraz, mam odwagę powiedzieć, że ci ludzie wnoszą do wykonywania swych obowiązków specyficzną mentalność, w której nie mieści się rozróżnianie dwóch bynajmniej nie identycznych pojęć — przewodnictwa i rozkazodawstwa, nie mieści się zrozumienie tego faktu, że nie jest trwałym dorobkiem kulturalnym wymuszenie na gminach przez starostę z rozkazu wojewody pewnej ilości boisk sportowych, poblonych płotów itp., natomiast będą trwałym dorobkiem dobrowolnie podjęte wysiłki ku zaspokojeniu tej czy innej potrzeby publicznej; a do tego zorganizowana w gminie i gromadzie społeczność wiejska w wielu okolicach kraju już dojrzała, gdzie indziej stopniowo dorasta. Drogą rozkazodawstwa, zamiast przewodnictwa, dla osiągnięć doraźnych zabija się samorządność w samorządzie, niweczy się jego bardzo doniosłą rolę — szkoły wyrobienia obywatelskiego i państwowego, pomniejsza się platformę współpracy społeczeństwa z Rządem, której to współpracy tak wyraźnie pragną najwyższe czynniki w Państwie.

Zaznaczone wyżej wypowiedzenie się przedstawiciela Rządu na ostatnim Zjeździe przedstawicieli samorządu powiatowego i pewne oświadczenia Premiera zdają się być wyraźną zapowiedzią pożądaných zmian. Zmiany te nie mogą następować zbyt szybko. Musimy wierzyć, że nastąpią, że ideologia samorzą-

dowa zatriumfuje, że samorząd będzie miał pełną możność wnoszenia do życia państwowego, do akcji gospodarczego i kulturalnego podnoszenia kraju tych doniosłych wkładów, które wnosić może i pragnie.

*J. Stamirowski.*

## Ile i za co inwestują samorządy

### I.

W kwietniu br., a więc u progu nowego okresu budżetowego umieściłem w Nr 16 „Samorządu“ artykuł zatytułowany „Zdolność kredytowa samorządu terytorialnego po oddłużeniu“.

Ze względów, o których niżej, pozwolę sobie przypomnieć podstawowe tezy, dokoła których obracały się rozważania tego artykułu. Robię to tym śmielej, że po upływie czterech miesięcy — tezy powyższe nic nie straciły na swej aktualności.

Oto one:

1) poczynając od roku 1934/35 — samorząd terytorialny, wychodząc z impasu kryzysowego, usiłuje realizować swoje niecierpiące zwłoki zamierzenia inwestycyjne;

2) pomimo wielkich trudności finansowych realizacja tych zamierzeń powoli postępuje naprzód, dowodem tego — stopniowo wzrastająca wysokość sum zużywanych przez samorządy na inwestycje w latach 1933/34 — 1936/37;

3) stosunkowo największe natężenie osiągnął samorządowy ruch inwestycyjny w r. 1936/37 — plany zaś i projekty na okres 1937/38 siłą rzeczy są nie mniejsze, ale raczej większe — i należy je oceniać przynajmniej na sumę ca 160 mil. zł, bo na taką w przybliżeniu kwotę pozwoliłem sobie oszacować wartość inwestycji samorządowych dokonanych w r. 1936/37;

4) racjonalne finansowanie zamierzeń inwestycyjnych samorządu musi przede wszystkim szukać oparcia we własnych dochodach samorządu w tzw. własnej marży inwestycyjnej, na którą składają się własne dochody nadzwyczajne oraz nadwyżki z budżetów zwyczajnych;

5) po ukończonych procesach oddłużeniowych i uporządkowaniu finansów wielkiej ilości związków samorządowych większość samorządów dysponuje i nadal dysponować będzie pewną — zresztą stosunkowo niewielką — marżą inwestycyjną, — łączną sumę tych marż inwestycyjnych określam na kwotę ca 40 mil. zł, niezależnie od tego, że około 80 miast i 20 powiatów (na ogólną liczbę 603 miast i 241 powiatów) i bliżej nieokreślona ilość gmin wiejskich wykazywać musi deficyty stałe, a drugie tyle miast i powiatów nie zawsze wyrównuje swoje wydatki zwyczajne;

6) o ile więc większość samorządów, jeśli chodzi o miasta i powiaty, może odkładać pewne kwoty na inwestycje — posiada ona również warunki do wchłonięcia i zabezpieczenia spłaty pewnych kredytów inwestycyjnych długo-, a nawet średnioterminowych;

7) chociaż jednak masę samorządową w chwili

obecnej można ponownie zaliczyć do rzędu kredytobiorców, gwarantujących odpowiednie zabezpieczenie kredytodawcom, — to stan zorganizowanego rynku kapitałowego nie rokuje nadziei, aby się na nim zjawiała podaż odpowiednich dla samorządowych inwestycji kredytów; ponad to brak jednolitych wytycznych dla inwestycyjnej polityki samorządów, zmuszanie samorządu do inwestycji interwencyjnych (rozładowanie bezrobocia) często gospodarczo nieuzasadnionych — w rezultacie czyni racjonalną kalkulację finansową i gospodarczą prawie niemożliwą. Więc nawet, o ileby na rynku kapitałowym sytuacja uległa korzystnej zmianie, to poki nie skryształizują się zasady i metody finansowania inwestycji samorządowych, póty nie ma co liczyć na wydatniejszy udział rynku kapitałowego w finansowaniu samorządowych inwestycji;

8) toteż w najbliższym okresie budżetowym należy szukać źródeł finansowania, — zarówno samorzutnego jak i inspirowanego przez czynniki zewnętrzne samorządowego ruchu inwestycyjnego prawie wyłącznie —

a) we własnych dochodach związków samorządowych,

b) w dotacjach i subwencjach oraz pożyczkach ulgowych Skarbu Państwa, specjalnych funduszy Państwowych i komunalnych,

c) w świadczeniach w naturze;

9) najpoważniejsze źródło finansowania inwestycji samorządowych w roku 1936/37 — Fundusz Pracy — w swoim pierwotnym programie na rok 1937/38 przewidział dla samorządów sumy o 30 mil. mniejsze. A więc niezależnie od tego na jaką kwotę będziemy szacować wartość inwestycji w roku 1936/37 — jeśli przyjmiemy tezę, że w bieżącym okresie budżetowym samorząd będzie zmuszony do inwestowania w tempie i rozmiarach zeszłorocznych — to nawet przy zwiększonej o kilka milionów własnej marży inwestycyjnej (koniunkturalna poprawa dochodów, dodatnie wyniki oddłużenia) zabrakłoby sumy ca 30 milionów złotych;

10) zakładając, że powstrzymanie realizacji planów inwestycyjnych zaprojektowanych przez poszczególne związki samorządowe na bieżący rok 1937/38 byłoby bardzo trudne, a nieraz ze względu na naciski zewnętrzne wręcz niemożliwe, dochodzimy do wniosku, że samorządom grozi ponowne zaprzęgnięcie w długi krótkoterminowe, przejadanie sum przechodnich i tym podobne — praktykowane powszechnie w okresie tzw. „wielkich inwestycji“ — grzechy finansowe;

11) pozytywnie dałoby się tego uniknąć: albo przez otwarcie samorządom nowych źródeł dochodo-



wych w podatkach bezpośrednich, albo przez zwiększenie dotacji względnie pożyczek z Funduszu Pracy, przynajmniej o 30 mil. zł, albo przez uzyskanie z rynku kapitałowego normalnych kredytów długoterminowych.

Takie były podstawowe założenia moich rozważań na początku bieżącego okresu budżetowego.

Wobec czego stoimy dzisiaj?

1. Inwestycyjny ruch w samorządzie nie osłabł. — Wprost przeciwnie: — po inspekcyjnych podróżach p. Premiera ożywił się nawet w tych związkach samorządowych, które ostrożnie wyczekiwały polepszenia względnie przynajmniej wyklarowania się sytuacji finansowej. Warszawa, Śląsk, miasta Zagłębia Dąbrowskiego, Kraków, Lublin ba! nawet Płock — świecą przykładem gorliwości inwestycyjnej mniejszej braci samorządowej, — która również w swoim skromnym zakresie wyłazi ze skóry i co gorzej — z ram budżetowych, aby móc się wykazać nowym dorobkiem inwestycyjnym.

2. Pomimo dużych wysiłków na terenie ciał parlamentarnych nie udało się uzyskać dla samorządu nowych źródeł dochodu.

3. Nie udało się zachęcić rynku kapitałowego do wydatniejszego zasilenia samorządowych poczynań inwestycyjnych długo- względnie średnioterminowym kredytem.

Ale za to:

1. Fundusz Pracy uruchomił dodatkowo na inwestycje dla zatrudnienia bezrobotnych 15 milionów złotych. Z tej sumy ca 9 mil. zł poszło na inwestycje samorządowe. Ponad to m. Warszawa i Kraków uzyskały również bezpośrednie zwiększenie kredytów.

2. Inwestujące związki samorządowe z konieczności muszą wykorzystywać, gdzie się tylko da, krótkoterminowy kredyt towarowy, względnie kredyt z własnych Kas Oszczędności.

W finansowym rezultacie tej ożywionej działalności inwestycyjnej będzie się można zorientować, jeśli chodzi o masę samorządową, dopiero pod koniec okresu budżetowego. Jednak obecnie już z czystym sumieniem mogę stwierdzić, że jedna z podstawowych tez mego artykułu, o niemożliwości zahamowania zaprojektowanego ruchu inwestycyjnego i o sposobach jego finansowania, o ile zawiedzie kredyt rynkowy, względnie rozszerzenie własnych źródeł dochodowych, znalazła potwierdzenie. Wobec tego zaryzykuję jeszcze jedną prognozę: jesienią, o ile w dalszym ciągu Fundusz Pracy nie uruchomi dodatkowych zasiłków, mogą się zjawić protesty wekslowe i egzekucje wierzycieli prywatnych; poza tym zaś niewątpliwie gdziekolwiek będą czynione próby przesunięcia płatności wynikających z planów obsługi starych długów. Jeszcze raz powtarzam, nowy zastrzyk — może nawet niewielki — 12 — 15 milionów złotych ze strony Funduszu Pracy, czy też z innego źródła „kredytów ulgowych“ mogłyby tym przykryć konsekwencjom finansowym inwestowania w celu rozładowania bezrobocia bardzo skutecznie zapobiec.

## II.

Kiedy już spełniłem swój obowiązek pozytywnego ustosunkowania się do tego, co według mnie jest

najbardziej palącym i niecierpiącym zwłoki zagadnieniem w aktualnej gospodarce nieomal wszystkich inwestujących związków samorządowych — zagadnieniem, które musi być rozstrzygnięte z a r a z — niezależnie od tego, jakie będą rezultaty zabiegów o zasadniczą zmianę i rozszerzenie samorządowych źródeł dochodowych (bo przecież nawet pomyślny dla samorządów wynik tych zabiegów wyda owoce finansowe nie wcześniej, jak w przyszłym okresie budżetowym, a objawów destrukcji w uporządkowanych jako tako przez akcję oddłużeniową i oszczędnościową finansach samorządowych należy oczekiwać już w jesieni)

— niech mi będzie wolno zabrać głos w sprawie pewnych zarzutów i zastrzeżeń, jakie wywołał mój artykuł cytowany na wstępie — o zdolności kredytowej związków samorządowych — oraz drugi — ściśle zresztą z poprzednim związany — o problemie finansowania inwestycyj samorządowych („Samorząd“ — Nr 24 z dnia 13.VI.37 roku).

A więc przede wszystkim: zarzuty, wysunięte przez p. Teodorczyka w artykule pt. „Uwagi o zdolności inwestycyjnej samorządów“ („Samorząd“ — Nr 20 z dnia 16.V.1937 roku), kwestionujące mój szacunek własnej marży inwestycyjnej masy samorządowej oraz wytykające mi generalizowanie zagadnienia w stosunku do wszystkich samorządów, chociaż wiadomym jest, że poszczególne grupy i rodzaje związków samorządowych znajdują się w sytuacji nie tylko wykluczającej możliwości wy gospodarowania jakiegokolwiek własnej marży inwestycyjnej, ale nie wiążą końca z końcem nawet w zakresie gospodarki zwyczajnej.

Zarzuty powyższe podjął i rozwinął p. Porowski w artykule pt. „Konieczna korektura“ („Samorząd Miejski“ — zeszyt 14 z dnia 15.VII.1937 r.).

Nie będę zbyt kopii kruszył o to, czy wyprowadzona przeze mnie z dosyć skomplikowanych obliczeń statystycznych, zestawień porównawczych, sumowań wpływów nadzwyczajnych związków samorządowych w roku 1936/37 — szacunkowa cyfra inwestycyjnej marży własnej na rok 1937/38 wyniesie 40 mil. zł, czy też może o 5 lub 7 milionów mniej.

W każdym razie marża taka w r. 1936/37 była — tak samo jak była nawet w gorszych latach — 1933/34 i 1934/35.

Abstrahując tymczasem od ścisłego określenia jej wysokości — musimy się zgodzić, że samo ujawnienie własnej marży inwestycyjnej decyduje o zdolności kredytowej samorządu. Jej największym wrogiem było przekredytowanie związków samorządowych długami krótkoterminowymi — uporządkowanie tych długów nawet pomijając przeszło 30%-ową redukcję ich kwoty, odpowiednia konwersja — w w i ę k s z o ś c i związków samorządowych — wytworzyły dopiero warunki jej wypracowania i właściwego zużytkowania. O ile większość samorządów ma widoki na to, że z roku na rok stale osiągać będzie choćby niewielkie sumy nie pochłonięte wydatkami związanymi z wykonywaniem zadań zwyczajnych, to możemy z całą pewnością stwierdzić, że ta większość odzyskała zdolność kredytową. A przecież stosunkowo niewielką kwotą 7 milionów złotych można obsłużyć rocznie ca 100



milionów złotych obligacyjnego kredytu długoterminowego na warunkach przyjętych przez Bank Gospodarstwa Krajowego, czy też Polski Bank Komunalny. Twierdzą, że dużo jest samorządów, któreby z pełną gwarancją spłaty i na najbardziej gospodarczo celowe inwestycje kredyt w tej wysokości wchłonęły — tylko niestety — stu milionów złotych nie ma!

I temu — czego bardzo mocno żałuję — p. Teodorczyk nie jest w stanie zaprzeczyć.

### III.

A teraz szacunkowa wartość inwestycji samorządowych dokonanych w ostatnich latach: od 1933/34 do 1936/37.

Kamieniem obrazy stała się rzucona przez mnie cyfra określająca powyższą wartość dla roku 1936/37 na ca 160 milionów zł. I tu tak samo jak przy własnej marży inwestycyjnej — nie będę uparty. Jeśli ta marża była niższa o 5 — 7 milionów złotych — to o taką samą sumę należy zmniejszyć całą wartość inwestycji. Robię inaczej i przyjmuję ze względu na niedokładność i niejasność statystyki samorządowej możliwość błędu w granicach  $\pm 10\%$ . Muszę się jednak na jakiejś kwocie zatrzymać. Bo jeśli urzędowa statystyka wykazuje kolejno dla lat 1933/34, 1934/35, 1935/36 — w wydatkach nadzwyczajnych sumy — 93,8 mil., 118,8 mil. i 153,3 mil. — to przy najbardziej liberalnych odliczeniach na konwersje długów, spłatę zobowiązań krótkoterminowych (w roku 1933/34 pozycje „spłata długów“ i „różne“ dają 17,9, w r. 1934/35 — 17,2, w roku 1935/36 — 23,3 milionów złotych) — pozostają nam kwoty osiągniętych wartości inwestycyjnych — nie wiele różniące się od wyprowadzonych przeze mnie metodą ustalania dochodów własnych i wpływów z zewnątrz, jakimi samorzady na sfinansowanie dokonywanych inwestycji — rozporządzały; kwoty powyższe wystarczająco ilustrują wzrost ruchu inwestycyjnego w samorządach. Godząc się na to, że wartość faktycznie wykonanych w roku 1936/37 inwestycji samorządowych mogła wynosić nie 160 milionów ale — powiedzmy — 150 milionów, odkładam ostateczne rozstrzygnięcie tego sporu do czasu, kiedy G. U. S. oficjalnie ogłosi zestawienia z zamknięć rachunkowych za rok 1936/37. Tym nie mniej nie mogę sobie odmówić już dziś satysfakcji odparcia jeszcze pewnych innych ogólnych i szczegółowych zarzutów p. Porowskiego.

A więc co do ogólnych: Pomawia mnie p. Porowski, że oceniam teraźniejszość samorządową ze zbytym optymizmem. Właściwie w artykułach moich powstrzymałem się od oceny ogólnej sytuacji finansowej i gospodarczej samorządów. Artykuły te poświęciłem całkowicie problemom finansowania narastającego, niezależnie od takiej czy innej sytuacji ogólnej samorządu, ruchu inwestycyjnego. I wydaje mi się, że doszedłem do wniosków bynajmniej nie optymistycznych. Bo trudno nazwać optymizmem stwierdzenie, że na realizację samorządowych zamierzeń inwestycyjnych ustalanych na najbliższe 4 lata w kwocie 1.000 milionów złotych — wszystkie samorzady z własnych funduszy będą mo-

gły przeznaczyć w najlepszym razie 40 milionów złotych rocznie.

Czy i o ile akcja oddłużeniowa przyczyniła się do wzmocnienia zdolności inwestycyjnej w samorządach?

P. Porowski zresztą w omawianym przeze mnie artykule sprawę powyższą porusza tylko ubocznie, tym nie mniej z dużą dozą sceptycyzmu.

Nie przeceniając bynajmniej finansowego wpływu akcji oszczędnościowej i oddłużeniowej na rozwój działalności inwestycyjnej samorządu muszą jednak stwierdzić, że akcja ta — prowadzona konsekwentnie już od r. 1932 przy walnym współdziałaniu zainteresowanych związków samorządowych — zaczęła dawać w zakresie uporządkowania gospodarki zwyczajnej pozytywne rezultaty. Powołam się tutaj na artykuł pp. Stęplewskiego i Bonarka oparty wyłącznie na danych G. U. S. o sytuacji finansowej miast („Samorząd Miejski“ Nr 7 z dnia 1.IV.1937 r.), w którym to artykule mamy dwa bardzo ciekawe zestawienia: pierwsze to tablica Nr 4 — porównania wydatków i dochodów od 1932/33 do 1936/37; — z tablicy tej wynika, że zamknięcia lat 1934/35 i 1935/36 dały w saldzie nadwyżek i niedoborów w budżetach zwyczajnych miast  $+8,6$  mil. i  $+14,2$  mil., preliminarze na rok 1936/37, sporządzane jeszcze w atmosferze wielkiego pesymizmu z powodu dekretowej obniżki wpływów podatków i danin, która miała być wyrównana akcją oddłużeniową i podatkiem specjalnym od uposażeń, dają jednak  $+2,2$  mil. zł. Przyjmując wszystkie zastrzeżenia o niskim poziomie zaspakajania potrzeb itd., nie mogę pominąć drugiego zestawienia: jest to tablica Nr 9, z której wynika, że w roku 1935/36 — 78 miast zamknęło rok budżetowy saldem zerowym, 271 miast osiągnęło nadwyżki, a 254 — wykazało niedobory, przy czym suma nadwyżek była wyższa o 3 miliony złotych od sumy niedoborów.

Charakterystyczne, że poczynając od roku 1932/33 stale spadają sumy wydatkowane na obsługę długów długoterminowych (Dz. IV wyd. zwyczajnych) — r. 1932/33 — 96,2, 1933/34 — 82,1, 1934/35 — 80,3, 1935/36 — 69,9. W roku 1936/37 nastąpiła jeszcze głębsza obniżka tej właśnie pozycji wydatków w zycznych oceniana przeze mnie na 7 — 8 milionów w porównaniu do r. 1935/36 (preliminarze na 1936/37 przewidywały kwotę 63,2 tj. o 6,7 milionów niższą od wykonania za r. 1935/36).

To, że według cytowanej przez p. Porowskiego ankiety Związku Miast Polskich — 111 miast wykazuje na 31.III.1937 roku zobowiązania krótkoterminowe w wysokości 100% wydatków zwyczajnych, a dalsze 83 miasta — 50% do 100% — nie przeraża mnie zbytnio, o ile do tych zobowiązań zostały zaliczone zobowiązania uwzględnione w planach obsługi długów. Mają one bowiem przewidziane pokrycie: albo w marży najbliższych 2 — 3 lat, albo też w uzgodnionych z Komunalnym Funduszem Pożyczkowo-Zapomogowym subwencjach lub pożyczkach ulgowych. Właśnie te przede wszystkim miasta zgodnie z zaleceniem C. K. O. O. zwracają się w roku 1937/38 o pomoc do powyższego Funduszu. No i ma się rozumieć całą grupę samorządów (miast i powiatów) o deficycie strukturalnym. Niewątpliwie, że w omawianych przez p. Porowskiego zobowiązaniach krótkoterminowych znajdują się i takie, które

powstały już po oddłużeniu. Przypuszczam, że w dużej części składa się na nie ów kredyt towarowy, zaciągany na inwestycje dla dotrzymania warunków stawianych przez Fundusz Pracy.

Jak z tego wynika akcja oszczędnościowo-oddłużeniowa, porządkując finanse samorządowe w zakresie wydatków zwyczajnych, zabezpieczyła, zresztą przeważnie na bardzo niskim poziomie, równowagę w większości samorządów. I nawet w trakcie jej trwania bo już w roku 1935/36 — łącznie z lekką poprawą koniunktury — pozwoliła w 45% miast uzyskać nadwyżkę dochodów nad wydatkami, a w 13% uzyskać równowagę. Jeśli w roku 1936/37 stosunek ten został utrzymany, to po konwersji prawie wszystkich zobowiązań krótkoterminowych zaciągniętych przed oddłużeniem (a tym samym po pokryciu

niejako wszystkich niedoborów z lat ubiegłych) i obsłużeniu ich w ramach budżetów zwyczajnych kwotą niższą od wydatkowanej w latach poprzednich tylko na obsługę długów długoterminowych, zważamy w samorządach nadwyżkowych — nadwyżki budżetów zwyczajnych i ewentualne dochody nadzwyczajne, a w samorządach równoważących budżety zwyczajne — przynajmniej dochody nadzwyczajne. Utrzymując poziom wydatków zwyczajnych powiedzmy z roku 1935/36 samorządy nadwyżkowe odzyskują pełną zdolność kredytową, a samorządy zrównoważone, o tyle tylko, o ile mają dochody nadzwyczajne.

(C. d. n.).

Stanisław Zakrzewski.

## Zagadnienie wydatków osobowych i rzeczowych na popieranie rolnictwa

Zastanawiając się nad działalnością samorządu terytorialnego, izb rolniczych i dobrowolnych organizacyj rolniczych w zakresie podnoszenia rolnictwa p. R. Andruszkiewicz w artykule pod tyt. „Czy właściwe formy pomocy dla rolnictwa“, zamieszczonym w numerze 33 „Samorządu“, dochodzi do wniosku, że „obecna pomoc rolnictwu, a szczególnie małorolnemu, jest mało skuteczna“. Przyczyn nikłych wyników akcji popierania rolnictwa p. Andruszkiewicz dopatruje się:

1) w przewadze wydatków osobowych na popieranie rolnictwa nad wydatkami rzeczowymi na ten cel,

2) w zbiurokratyzowaniu akcji,

3) w wadliwej organizacji pracy.

Podzielam całkowicie zastrzeżenia Autora w sprawie wyników akcji nad podnoszeniem rolnictwa, nie zupełnie jednak zgadzam się z nim, w ocenie niektórych przyczyn tego zjawiska.

Zbiurokratyzowanie akcji niewątpliwie przyczynia się w dużym stopniu do zmniejszenia wyników pracy nad usprawnieniem rolnictwa. Instruktor rolny powinien siedzieć w terenie a nie w kancelarii, wiemy jednak niestety, że sprawozdawczość i planowanie dwie plagi naszej administracji zmuszają instruktorów rolnych do przesiadywania w biurze ze szkodą dla powierzonych im zadań.

Nie są pozbawione słuszności także uwagi, dotyczące organizacji pracy nad podnoszeniem rolnictwa. Zapewne dobrowolne organizacje rolnicze, w szczególności okręgowe towarzystwa rolnicze w województwach południowych, nie są zbyt mocną bazą tej pracy. Nie jest ani dobrze, ani zdrowo, gdy organizacje te ograniczają się do przetrwania przydzielonych im funduszy, nie mogąc ściągnąć nawet składek członkowskich. Troista zależność instruktorów rolnych od wydziału powiatowego, organizacji rolniczej i izby rolniczej może nie szkodzić akcji tylko pod warunkiem dokładnego rozgraniczenia właściwości każdego z tych czynników i przy najlepszej woli współpracy ich wszystkich.

Ma jednak ten system zalety. Najważniejszą jest koordynacja pracy różnych czynników pracujących nad usprawnieniem rolnictwa. Można próbować wyszukać lepszą formę tej koordynacji, byłbym jednak przeciwny wszystkim projektom, które by jej nie uwzględniały. Drugim bardzo dodatnim momentem obecnego systemu pracy nad podniesieniem rolnictwa jest chęć wciągnięcia do niej w możliwie najszerszym zakresie czynnika społecznego zorganizowanego w dobrowolnych organizacjach rolniczych. Znowu można zastanawiać się nad wynalezieniem lepszej formy wprężenia tego czynnika do pracy, nie można jednak zdaniem moim brać pod uwagę projektów zmian, któreby dobrowolne organizacje od tej pracy wygradzały, lub choćby tylko nawet wpływ tych organizacji na tok prac nad usprawnieniem rolnictwa ograniczały.

Trzecią i najważniejszą przyczyną nikłych wyników pracy nad usprawnianiem rolnictwa jest zdaniem p. Andruszkiewicza przewaga wydatków osobowych na popieranie rolnictwa nad wydatkami rzeczowymi na ten cel. Nie podzielam zastrzeżeń w tym kierunku. Przewaga wydatków osobowych nad rzeczowymi w wydatkach samorządu na popieranie rolnictwa nie jest, moim zdaniem, zjawiskiem niepokojącym. Przede wszystkim rolnictwu naszemu, szczególnie małym i średnim gospodarzom potrzeba najwięcej oświaty rolniczej. Bardzo znaczne ulepszenia gospodarcze możnaby wprowadzić wprost bez uruchamiania wkładów kapitałowych. Wprawdzie najlepsza jest gnojownia cementowa, ale także sporządzenie ulepszonej gnojowni w glebie nieprzepuszczalnej pozwoliłoby na znaczne polepszenie przechowywanego nawozu. Trafną poradą w sprawie nawozu sztucznego przyczyniłaby się do więcej racjonalnego ich wykorzystania. Przykładów takich mógłbym przytoczyć jeszcze bardzo wiele. Instruktor rolniczy ma zatem, zdaniem moim, wiele i przez dłuższy czas na wsi do roboty, nawet gdyby nie można było uruchomić znaczniejszych wkładów na inwestycje rolnicze. Jeżeli tylko swoje obowiązki do-



brze spełnia, działalność jego będzie pośrednio bardzo rentowna a utrzymanie instruktora opłaci się więcej niż niejeden wydatek rzeczowy.

Nie niepokoi mnie mały odsetek wydatków samorządu na popieranie rolnictwa także i z innego powodu. Wychodzę z założenia, że akcja usprawniania rolnictwa jest akcją przywracania lub podnoszenia jego rentowności. Wkłady w rolnictwo powinny wyrażać się zwiększeniem dochodów, z których możnaby następnie wkłady zamortyzować. Przy takim podejściu do zagadnienia finansowania inwestycji rolniczych, sprowadza się ono do zagadnienia dostarczania rolnikom lub ich zrzeszeniom kredytu, któryby wytrzymał kalkulację danej inwestycji. Mamy przecież Państwowy Bank Rolny, Komunalne Kasy Oszczędności. Zdrowe spółdzielnie mogą z łatwością otrzymać kredyty za pośrednictwem centrali tych spółdzielni. Obok zatem prac, które mogą być wykonane środkami własnymi rolnika, instruktor rolny może propagować znaczną, mniemam, ilość ulepszeń, które mogą być sfinansowane przez istniejący aparat kredytowy. Być może, że trzeba by ułatwić udzielanie przez ten aparat pożyczek lub złagodzić te lub inne warunki, ale to jest odrębne zagadnienie.

Zdaję sobie sprawę z tego, że są wydatki w rolnictwie, które trzeba by pokryć z funduszy publicznych, choćby np. wydatki pionierskie. Jest pożądanym, aby na te cele były przeznaczone pewne kwoty, oczywiście w miarę możliwości, znajdują jednak możliwości wyników pracy nad usprawnianiem produkcji rolnej, mimo braku znacznie większych środków własnych samorządu na wydatki rzeczowe.

Także z ekonomicznego punktu widzenia nie wydaje mi się uzasadnionym finansowanie inwestycji rentownych dotacjami z pieniędzy podatkowych. Fundusze te powinny być przeznaczane przede wszystkim na inwestycje pośrednio rentowne, a takim wydatkiem jest szerzenie oświaty rolniczej.

W związku z tym trzeba by także wyjaśnić pe-

wne nieporozumienie. P. Andruszkiewicz słusznie zwraca uwagę na małą skuteczność akcji popierania rolnictwa, szczególnie w odniesieniu do gospodarstw małych, niesamowystarczalnych, żądając zwłaszcza dla tych gospodarstw zwiększenia wydatków rzeczowych. Otóż przyczyną mniejszego postępu w gospodarstwach małorolnych jest nie brak pieniędzy na przeprowadzenie potrzebnych ulepszeń, lecz struktura tych gospodarstw. Nie może takie gospodarstwo kupić kosztowniejszego narzędzia, pretože by mogło z takich narzędzi korzystać, trzeba organizować spółkę maszynową i to dość trudną do prowadzenia (znaczna ilość członków). Spotkałem się też ze zjawiskiem, napozór nielogicznym, że małorolny, mniej się interesował swym gospodarstwem niż gospodarz zamożniejszy — a to z racji, iż ów małorolny gospodarz uważał za swoje główne źródło utrzymania dorobek a nie swoje gospodarstwo z bardzo ograniczonymi możliwościami. Trudność inwestowania w gospodarstwach karłowatych polega także na tym, że zwiększenie wytwórczości na skutek dokonanych inwestycji uzupełnia jedynie niedobór żywnościowy gospodarstwa, wskutek czego spłata włożonego kapitału napotyka na trudności. W tych warunkach istotnie trzeba by inwestycje finansować raczej dotacjami, obawiam się jednak, że na terenach, gdzie przeważają gospodarstwa karłowate np. województwo krakowskie, samorządu na to nie stać. Trzeba by także zastanowić się, czy inwestowanie w gospodarstwa karłowate jest w ogóle celowe, czy nie lepiej narazie ograniczać się do podnoszenia tych gospodarstw w ramach obecnych środków, dążąc jednocześnie do poprawienia struktury tych gospodarstw przez wprowadzenie zakazu dzielenia gospodarstw poniżej określonego obszaru tj. dążyć do przywrócenia samowystarczalności a tym samym możliwości finansowania ulepszeń systemem odpłatnym, kredytowym.

*mgr Józef Przetocki.*

## Głosy czytelników

### Nadzór nad gminami

Od czasu do czasu na łamach pism samorządowych są poruszane sprawy dotyczące nadzoru nad gminami w ogóle, a w szczególności aparatu sprawującego ten nadzór z ramienia wydziału powiatowego, inspektora samorządu gminnego. Z jednej strony stwierdza się, że nadzór nad gminami wykonywany jest niedostatecznie, że ogranicza się do suchej formalistyki, a nie ma celów pedagogicznych. Z drugiej strony udawadnia się, że inspektorzy samorządu gminnego są przeciążeni pracą i znajdują się w takich niemożliwych warunkach, iż pomimo usilnych starań nie są w stanie pracy swej postawić na wysokości zadania. Zdawałoby się, że czynniki miarodajne, które napewno zdają sobie dobrze sprawę z potrzeby należytego wykonywania nadzoru nad gminami i z niewłaściwości, jakie się w praktyce

spotyka, zastosują potrzebne środki celem polepszenia stanu rzeczy, jednak nic podobnego nie nastąpiło i sprawa jest niedostatecznie uregulowana od chwili odzyskania Niepodległości. Należało przypuszczać, że z chwilą wydania ustawy z dn. 23.III.1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego, w wykonaniu art. 129 zostaną wydane przepisy normujące w sposób wyczerpujący sprawę o której mowa. Pomimo braku wspomnianych przepisów urzędy wojewódzkie dążą choć częściowo do polepszenia stanu rzeczy. W roku bieżącym odbyło się kilka zjazdów inspektorów samorządu gminnego, zwołanych przez urzędy wojewódzkie. Po ukończeniu jednego z tych zjazdów inspektorzy samorządu gminnego byli obecni na dwudniowym posiedzeniu rady wojewódzkiej, zapoznając się z przebiegiem obrad i polityką gospo-

darczą województwa. Na zjazdach inspektorów władze wojewódzkie wykazały duże zainteresowanie się sprawą nadzoru nad gminami. Pod adresem inspektorów wysunięto cały szereg nowych zadań, zmierzających do uporządkowania gospodarki gminnej, z powodu jednak przeładowania pracą inspektorzy samorządu gminnego wykonać tego nie będą mogli. Z tego wynika, że przede wszystkim potrzeba stworzyć dla inspektorów odpowiednie warunki, aby ci ze swej strony mogli wywiązać się należycie ze stawianych im wymagań.

Nie będę wyliczał czynności, które obecnie wykonywują inspektorzy samorządu gminnego, są to rzeczy znane, trzeba tylko podkreślić że rozmiary tych czynności przekraczają ich możliwości. Wspomnieć tylko pragnę o czynnościach, wynikających z rozporządzenia, regulującego gospodarkę gromad, ponieważ czynności te dużo czasu zajmą inspektorom. Rozporządzenie to wymaga dokonania przynajmniej raz na trzy lata rewizji gospodarki gromady, prowadzącej budżetową gospodarkę pieniężną, zatwierdzania zarówno budżetów, jak i całego szeregu uchwał gromadzkich. Zważywszy, że przeciętnie w każdym powiecie jest do 300 gromad, rozmiar pracy inspektorów w związku z nadzorem działalności gromad powiększył się znacznie.

Zdając sobie z tego sprawę niektóre urzędy wojewódzkie przy zatwierdzeniu budżetów na 1937/38 rok wyraziły zgodę na wniesienie kredytów na pomoc dla inspektorów samorządu gminnego. Pomoc ta polegałaby na przydzieleniu inspektorom sił kancelaryjnych tam gdzie ich nie ma, a w większych powiatach, gdzie takie siły już były, na utworzeniu etatów zastępców inspektorów samorządu gminnego.

Utworzenie stanowisk zastępców inspektorów wprowadza tylko pewne polepszenie, nie rozwiązuje jednak sprawy zasadniczo. Przy utworzeniu stanowisk zastępców inspektorów samorządu gminnego inspektor zasadniczo będzie nadal odpowiedzialny za bieg spraw biurowych, a to nie da się pogodzić z tezą, aby inspektor najczęściej przebywał w terenie, a więc aby zwolniony był od odpowiedzialności za bieg spraw biurowych. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że w referacie inspektorów samorządu gminnego załatwia się przeszło 300 spraw biurowych miesięcznie, że inspektor dotychczas powinien być w terenie 12 — 15 dni na miesiąc, obecnie zaś musi być poza biurem nie mniej 20 dni, to z tego jest widoczne, że sprawy biurowe, powierzone inspektorowi samorządu gminnego, nie mogą być załatwiane niezwłocznie, lecz muszą ulec magazynowaniu i o zachowaniu 3 miesięcznego czasokresu, przewidzianego dla załatwiania spraw w przepisach o postępowaniu administracyjnym nie może być mowy. Biegu załatwiania spraw biurowych nie będzie można przyspieszyć nawet przez utworzenie etatu zastępcy inspektora samorządu gminnego, sprawy będą wciąż oczekiwać wglądu inspektora, skoro on będzie za nie odpowiedzialny.

Ażeby można przyspieszyć załatwienie spraw biurowych, dotyczących nadzoru nad gminami, niekiedy bardzo pilnych, jednak w obecnym stanie rzeczy wyczekujących załatwienia w ciągu szeregu miesięcy ze szkodą oczywiście zarówno dla interesu pu-

blicznego, jak i prywatnego, należałoby, według mego zdania, wydzielić sprawy te z referatu inspektora samorządu gminnego, a w związku z tym zamiast etatu zastępcy inspektora, przeznaczonego przeważnie dla załatwienia spraw biurowych gminnych, utworzyć etat referenta spraw gminnych, który załatwiałby sprawy te pod kierownictwem sekretarza wydziału powiatowego, będąc z nim w stałym kontakcie. Przy takim załatwianiu sprawy inspektorom samorządu gminnego pozostałyby:

- a) rewizje gospodarki w gminach wiejskich i miastach;
- b) rewizje gromad;
- c) rewizje gminnych kas pożyczkowo - oszczędnościowych;
- d) opracowanie zarządzeń pomspekcyjnych;
- e) dopilnowanie wykonania tych zarządzeń;
- f) referowanie wyników rewizji na posiedzeniach wydziału powiatowego;
- g) obecność na niektórych posiedzeniach organów samorządowych, zwłaszcza przy uchwalaniu budżetów;
- h) prowadzenie dochodzeń i postępowań dyscyplinarnych;
- i) szkolenie funkcjonariuszy wiejskich i gminnych, poza tym wszystkie sprawy załatwiałby referent spraw gminnych.

Przy sposobności chciałem powiedzieć kilka słów o projekcie instrukcji dla inspektorów samorządu gminnego, złożonym czynnikiem miarodajnym przez Związek Pracowników Samorządu Terytorialnego. Projekt jest zasadniczo dobry, nasuwa tylko zastrzeżenie co do ujęcia w projekcie składu inspekcji powiatowej. Według projektu do składu inspekcji wchodzi:

- a) starosta jako kierownik inspekcji,
- b) inspektor samorządu gminnego,
- c) urzędnicy, referujący w starostwie i w wydziale powiatowym.

Otóż mam zastrzeżenie do tak licznego składu inspekcji (od 12 do 15 osób). Taki liczny organ inspekcyjny da się przede wszystkim odczuć funkcjonariuszom gmin oraz będzie komplikował czynności inspekcyjne. Urzędnicy referujący nie powinni wchodzić do składu inspekcji powiatowej, mogliby brać udział w czynnościach inspekcyjnych tylko w poszczególnych wypadkach, na skutek delegacji starosty. Oprócz instrukcji uważam za konieczne opracowanie dla inspektorów samorządu gminnego wydawnictwa, dotyczącego metod pracy inspekcyjnej, dotychczas bowiem tryb postępowania inspektorów jest różny, a należy go uzgodnić ze względu na dobro sprawy.

Władze powiatowe czynią inspektorów samorządu gminnego odpowiedzialnymi za sprawne funkcjonowanie zarządów gminnych, które często działają niedostatecznie akuratanie i nieterminowo, przez co utrudniają funkcjonowanie wyższych jednostek administracji. Przyczyna tego leży w nadmiernym obciążeniu gmin przeróżnymi czynnościami przy niedostatecznym jednocześnie składzie personelu biurowego. Stąd właśnie powstają po gminach zaległości, które niesłusznie przypisuje się słabemu nadzorowi inspektorów samorządu gminnego.

Doprowadzenie do sprawnego funkcjonowania organów samorządu gminnego jest rzeczą pierwszorzędnej wagi; nad tym trzeba się poważnie zastano-



wić, sprawę wyczerpująco zbadać i przedsięwziąć środki radykalne. Wszelkie bowiem dotychczasowe zarządzenia władz centralnych o odciążeniu zarządów gmin nie wydały pożądanego wyniku, gdyż władze lokalne, zwłaszcza organa władz niezespólnych, pomimo wydanych zarządzeń występują w dalszym ciągu do gmin z żądaniami, których nie można wykonać w wyznaczonych terminach. Dla charakterystyki przytaczam następujący fakt: wkrótce po wydaniu przez Pana Premiera jako Ministra Spraw Wewn. znanego okólnika z dnia 30.VI.1936 r. Nr SS 5521, w sprawie odciążenia gmin jeden z urzędów skarbowych rozesłał do zarządów gmin następujący kwestionariusz:

„Celem sporządzenia w myśl polecenia Izby Skarbowej Okręgowej o stanie ekonomicznym tut. Okręgu Urzędu Skarbowego prosi Zarząd gminy o możliwe jaknajrychlejsze, a najdalej do dnia 10 bm. zebranie danych niżej podanych.

Dane dotyczące roku 1936.

1) Warzywnictwo:

- a) ogólna powierzchnia w ha . . . . .
- b) ogólne zbiory w q . . . . .
- c) ceny przeciętne w zł . . . . . za 100 kg

2) Sadownictwo:

- a) ogólna powierzchnia w ha . . . . .
- b) ogólne zbiory w q . . . . .
- c) przeciętne ceny w zł . . . . . za 100 kg

3) Kwaciarnictwo:

- a) ogólna powierzchnia w ha . . . . .
- b) ogólny zbiór w sztukach . . . . .
- c) przeciętna cena w zł . . . . . za 100 kg

Ogólna ilość znajdujących się na terenie gminy w sztukach	Ilość ubitych sztuk	Przec. ceny rynk. za 1 sztukę
---	---------------------	-------------------------------

4) Inwentarz:

- a) bydło rogate . . . . .
- b) cielęta . . . . .
- c) nierogaczna . . . . .
- d) owce, barany i kozy . . . . .
- e) konie . . . . .

5) Ilość posiadanej w gminie ziemi w ha

- a) ogółem ziemi użytkowanej w ha . . . . .
- b) gruntów ornych w ha . . . . .
- c) sadów i ogrodów w ha . . . . .
- d) łąk w ha . . . . .

- e) pastwisk w ha . . . . .
- f) lasów państw. i prywatnych w ha . . . . .
- g) powierzchni zajętych przez wody (rzeki i jeziora itp.) w ha . . . . .
- h) inne grunta i nieużytki w ha . . . . .

6) Gospodarstw rolnych:

	Ilość	o obszarze ogólnym w ha
a) do 15 ha . . . . .		
b) od 15 do 50 ha . . . . .		
c) ponad 50 ha . . . . .		

7) Zboża, okopowe, pasza strączkowa itp.

	Obszar uprawy w ha	Ogólny zbiór w q	Przec. wydajność z ha w q	Ceny rynk. w zł za 1 q
a) pszenicy . . . . .				
b) żyta . . . . .				
c) owsa . . . . .				
d) jęczmienia brow. . . . .				
e) „ „ zwykłego . . . . .				
f) buraki cukrowe . . . . .				
g) ziemniaki . . . . .				
h) gryka . . . . .				
i) groch . . . . .				
j) proso . . . . .				
k) koniczyna czerwona na paszę . . . . .				
l) koniczyna biała na paszę . . . . .				
l) koniczyna czerwona na nasiona . . . . .				
m) koniczyna biała na nasiona . . . . .				

Naczelnik Urzędu.

Dodaję, że dla wypełnienia kwestionariusza zarządy gminne miały dosłownie cztery dni, a ponieważ niektórych danych u siebie nie posiadały i należało zebrać w terenie, to kwestionariusza w wyznaczonym terminie nie nadesłały, co wywołało zażalenie Urzędu Skarbowego do władzy nadzorczej. Dla opracowania tego kwestionariusza potrzeba było tymczasem minimum 2 tygodnie.

Podobnych faktów jak podany jest bardzo dużo; dlatego zarządy gmin niekiedy niesłusznie są atakowane o nieterminowe załatwianie spraw, z tego też powodu musi odpaść odpowiedzialność inspektorów samorządu gminnego za niedostatecznie sprawne funkcjonowanie tych zarządów.

„Gminniak“.

## Co piszą inni

### O polityce Funduszu Pracy

Ostatnio obiegła prasę pogłoska o zamierzonej likwidacji Funduszu Pracy, zdementowana następnie urzędowo. Przy tej okazji „Przegląd Gospodarczy“ (zesz. 16 — 17, „Zagadnienie Funduszu Pracy“), organ naszego wielkiego przemysłu i handlu, snuje szereg zasadniczych, choć pobieżnych uwag na temat roli Funduszu Pracy i jego polityki.

Z natury rzeczy Fundusz Pracy jako instytucja, w związku z którą powstały nowe obciążenia publiczne, nie może się cieszyć sympatią sfer, z zasady i zawsze wypowiadających się przeciwko jakimkolwiek nowym ciężarom. Tym razem krytyczne uwagi kierują się pod adresem polityki Funduszu Pracy. Nawiązując do akcji pomocy zimowej,

„Przegląd Gospodarczy“ wypowiada pogląd, że powodem odwołania się do ofiarności publicznej było nie tyle powiększenie się bezrobocia, ile ograniczone możliwości Funduszu Pracy, „wciągniętego w orbitę państwowej akcji inwestycyjnej“. Pomoc zimowa była by, zdaniem „Przeglądu“ niepotrzebna, gdyby

„...środki, zbierane przez Fundusz Pracy, były dzielone w proporcji, odpowiadającej potrzebie, na pomoc doraźną dla bezrobotnych i na prowadzenie robót publicznych“

albowiem

„...w stosunkach polskich, szczególnie w miesiącach zimowych, dopóki będzie istniało wielkie nasilenie bezrobocia, pewne środki na pomoc doraźną muszą być uruchamiane“.

Rzeczywiście wydatki Funduszu Pracy na pomoc doraźną wykazują poważny spadek: z 32,1 mil. zł w r. 1933/34 do 15,8 mil. w r. 1936/7, gdy równocześnie ogólne wydatki Funduszu Pracy wzrosły z 85,7 mil. do 164,9 mil., a po wyeliminowaniu wydatków z tytułu zabezpieczenia na wypadek bezrobocia robotników — do 133,6 mil. zł.

Zmniejszanie się wydatków na pomoc doraźną na korzyść wydatków inwestycyjnych jest w ujęciu „Przeglądu Gospodarczego“ złym dlatego, że w konsekwencji spowodowało nowe ciężary w postaci pomocy zimowej.

Nie mamy potrzeby bronić w tym względzie Funduszu Pracy. Ale takie oświetlenie jest jednostronne. Właśnie w stosunkach polskich wszystko przemawia za kierowaniem możliwe jak największej na tworzenie nowych wartości gospodarczych przez produkcyjną pomoc bezrobotnym. Natomiast punkt ciężkości zagadnienia leży, zdaniem moim, gdzieindziej mianowicie w rodzaju robót publicznych, podejmowanych przy pomocy funduszy zatrudnienia bezrobotnych, oraz w ogólnej ich sumie. Pewnej kategorii robót jak wiadomo pochłaniają specjalnie dużo pracy fizycznej. Należy tu przede wszystkim drogi. W Niemczech np. obliczają, że 35% sumy wydanej przez Rzeszę na budowę autostrad musiały być wydane na zapomogi dla bezrobotnych, którzy zostali zatrudnieni przy budowie autostrad. Z drugiej strony roboty, podejmowane dla zatrudnienia bezrobotnych, winny w możliwie najwyższym stopniu posiadać charakter akcji profilaktycznej, usuwającej przyczynę bezrobocia, stwarzającej nowe źródła stałego zatrudnienia. Z jednego, jak i drugiego stanowiska polityka Funduszu Pracy może nastreczać sporo zastrzeżeń. Można być zdania, że przy obecnym stanie motoryzacji w Polsce budowa dróg o ulepszonych nawierzchniach jest gospodarczym zbytkiem. Jest nim natomiast napewno faworyzowana przez Fundusz Pracy rozbudowa różnych urzędów, służących wygód mieszkalców miast, z wyraźnym pokrzywdzeniem ośrodków wiejskich, wbrew wspomnianemu postulatowi podejmowania prac o najwyższej chłonności na pracę ludzką i zdolności do rozszerzania stałego zatrudnienia.

Przeciwno słusznemu postulatowi zatrudnienia bezrobotnych metodą robót publicznych, a nie za-

siłkowania działa jednak w naszych warunkach niedostateczność środków, przeznaczonych na całą akcję. Im mniejsza ogólna suma, tym więcej musi się przeznaczać na pomoc doraźną, na zasiłkowanie. Dlatego słusznie „Przegląd Gospodarczy“ zwrócił uwagę na konieczność zachowania pewnej proporcji między wydatkami na roboty publiczne a wydatkami na pomoc doraźną. W związku z podniesieniem sum na roboty publiczne, co w zasadzie należy uznać za zjawisko pozytywne, zachodzi potrzeba przywrócenia proporcji.

Polska musi wielokrotnie swój wysiłek inwestycyjny; dlatego muszą być powiększone środki, będące wyrazem tego wysiłku. Tylko że nie można tego robić drogą odwoływania się do ofiarności, lecz przymusowymi i powszechnymi daninami.

„Przegląd Gospodarczy“ wysuwa w stosunku do polityki Funduszu Pracy jeszcze inne zarzuty, w których zainteresowany jest już samorząd.

„Fundusz Pracy miał być kredytodawcą na określone cele inwestycyjne. Przewidziana też została możliwość dotacji na te cele ale tylko w wyjątkowych wypadkach“.

Tymczasem

„Dotacje z wyjątku stały się wciąż postępującą regułą. W 1934/35 r. dotacje stanowiły 46% sum, przeznaczonych na roboty publiczne, a w 1935/36 r. już 60%. W ciągu trzech lat objętych sprawozdaniami (1933 — 1936). Fundusz Pracy udzielił kredytów na sumę przeszło 200 milionów zł, podczas gdy łącznie tytułem odsetek i spłaty długu otrzymał zaledwie 2,6 miln. zł. Jasnym jest, że kredytobiorcy uważają sumy otrzymane od F. Pracy za darowiznę.“

W tych warunkach opłaty na Fundusz Pracy stają się pewnego rodzaju podatkiem inwestycyjnym, a F. Pracy pośrednikiem w rozdziale tego podatku.

Darowizny, otrzymywane od F. Pracy, wytwarzają zachętę do inwestowania bez wzeledu na gospodarcze skutki. Na skutek paroletniej praktyki tzw. kredyty F. Pracy stały się źródłem stałych dochodów samorządów, szczególnie dla większych miast“.

W konkluzji „Przegląd Gospodarczy“ domaga się przestrzegania zasady kredytowania z wyłączeniem zasady dotacji. Można się domyśleć, że chodzi „Przeglądowi“ o utrzymanie większych środków w dyspozycji Funduszu Pracy na pomoc doraźną. Nie może prowadzić jednak do tego w żadnym razie stosowanie zasady kredytowania. Nadawanie akcji specjalnej, w pewnym zakresie społecznej, jaka jest działalność Funduszu Pracy, formy prawnej kredytu jest grubym nieporozumieniem. Związki samorządowe gdyby mogły nie brać takich „kredytów“, napewno by ich nie brały. „Naciskowe kredyty“, nie opierane na kalkulacji gospodarczej, lecz na momentach pozagospodarczych, położyły finansowo niejedną związek samorządowy. Dlatego tak słusznym jest postulat, by „oderwać“ związki samorządowe pod względem odpowiedzialności finansowej od państwowej polityki zatrudnienia.

M.



# Ze Związku Powiatów Rzeczypospolitej Polskiej

## ZJAZD GŁÓWNY ZWIĄZKU POWIATÓW.

W dniu 10.IX rb. Związek Powiatów przesłał do członków pismo treści następującej:

„Nawiązując do naszego pisma z dnia 2 bm. L. 1/0-3/18 w sprawie Zjazdu Głównego Związku w Wilnie w dn. 3 i 4 października rb., komunikujemy, co następuje:

1) Na zasadzie decyzji Ministerstwa Komunikacji uczestnicy Zjazdu będą korzystać z *bezpłatnego powrotu koleją* do stacji wyjazdu.

2) Uczestnicy Zjazdu korzystać będą z *pomieszczeń w hotelach* w cenie od 2 zł do 6 zł za dobę, przy czym przydziału hoteli dokonywać będzie na dworcu w Wilnie biuro zjazdowe.

3) W dniu 5 października (w trzecim dniu Zjazdu) przewidziane zostały następujące *wycieczki*:

a) do jeziora Narocz; koszt przejazdu w obie strony specjalnym autobusem do 9 zł;

b) do Trok; koszt przejazdu specjalnym autobusem w obie strony do 4 zł;

c) do Werek i Kalwarii; koszt przejazdu autobusem w obie strony do 2 zł;

d) zwiedzanie zabytków Wilna; uczestnicy będą ponosić tylko drobne opłaty wstępu do muzeów i koszty przewodników;

e) zwiedzanie urządzeń i inwestycji gminy miejskiej Wilna; uczestnicy nie będą ponosić żadnych kosztów.

W związku z tym, że w pierwszym dniu Zjazdu przewidziana jest *msza św. w Ostrej Bramie, a następnie złożenie hołdu Sercu Marszałka Piłsudskiego na Rossie*, zwracamy się ze specjalną prośbą o liczne i punktualne uczestnictwo w tych uroczystościach.

Materiały zjazdowe, a więc: karty uczestnictwa, uprawniające do ulgi kolejowej, karnet, sprawozdanie, program, tezy referatów (w sprawach drogowych i oświatowych), druki na delegacje zostaną przesłane w przyszłym tygodniu“.

## Sprawy bieżące

### KOSZTY KOMISYJ, POWOŁYWANYCH PRZEZ ZARZĄDY GMINNE DLA OSZACOWANIA SZKÓD Z POWODU KLĘSK ŻYWIOŁOWYCH.

W sprawie powyższej Ministerstwo Skarbu wyśtosowało okólnik z dn. 27 lipca 1937 r. L. D. V. 27812/3/37 (Dz. Urzęd. Min. Skarbu Nr 20 ex 1937, poz. 705) do Izby Skarbowej w Grudziądzu, treści następującej:

„W związku ze sprawozdaniem Izby Skarbowej Nr II. 26/1/313/37 z dnia 31 maja 1937 r. Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że koszty komisji, powoływanych na podstawie § 119 ust. (3) rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 31.III.1937 r. (Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 250), ponosi Skarb Państwa, tak jak koszty komisji, powoływanych w tym samym celu przez urzędy skarbowe.

Przy tym należy się kierować przepisami art. 66 Ordynacji Podatkowej (Dz. U. R. P. z r. 1936 Nr 14, poz. 134) oraz §§ 53 — 60 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 25/III.1937 r. o wykonaniu ordynacji podatkowej (Dz. U. R. P. Nr 35, poz. 270).

Rachunki kosztów powinny być realizowane przez Izbę Skarbową po uprzednim stwierdzeniu przez właściwy urząd skarbowy, że czynność faktycznie miała miejsce i na skutek zlecenia urzędu skarbowego“.

### CZASOWE PRAWO WYKONYWANIA PRAKTYKI PIELĘGNIARSKIEJ.

Rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 17 sierpnia 1937 r. o czasowym prawie wykonywania praktyki pielęgniarskiej (Dz. U. R. P. Nr 63, poz. 491) celem przeciwdziałania szerzeniu się epidemii

zezwoiło na czasowe wykonywanie praktyki pielęgniarskiej:

1) położnym, wymienionym w art. 1 rozporz. Prezydenta Rzplitej z dnia 16 marca 1928 r. o położnych (D. U. R. P. Nr 5, poz. 41 z 1934 r.),

2) osobom, posiadającym obywatelstwo polskie i ukończone siedem oddziałów szkoły powszechnej lub wykształcenie równorzędne, które rozpoczęły prace w zawodzie pielęgniarskim przed 16 lipca 1935 r., pozostawały przynajmniej przez rok w tym zawodzie i przedstawiają zaświadczenie zakładu leczniczego lub instytucji zapobiegawczej, w której ostatnio pracowały dłużej niż 3 miesiące, stwierdzające ich przydatność do wykonywania praktyki pielęgniarskiej.

Zezwolenie to odnosi się wyłącznie do wykonywania praktyki pielęgniarskiej w zakładach leczniczych i instytucjach zapobiegawczych pod nadzorem pielęgniarek, posiadających stałe prawo wykonywania praktyki pielęgniarskiej.

Rozporządzenie powyższe weszło w życie z dn. 31 sierpnia rb.

### W SPRAWIE PODATKU OD SZYLDÓW.

W związku z zapytaniem jednego z Urzędów Wojewódzkich Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu wyjaśnia, co następuje:

Jeśli chodzi o oznaki kancelaryj notariuszów i komorników, to napisy te winny być zwolnione od podatku komunalnego od plakatów, szyldów i anonsów, gdyż zgodnie z rozp. Min. Sprawiedliwości z dn. 11.VII.1931 r. (Dz. U. R. P. Nr 74, poz. 601)—kancelarie te mają obowiązek posiadania ściśle określonych oznak (§ 5 rozp.), a nadto — z uwagi

na charakter czynności, spełnianych przez komorka względnie notariusza, — napisy umieszczane na tych kancelariach winny być traktowane, jeśli chodzi o podatek od sztyldów, na równi z napisami urzędów państwowych.

Wobec powyższego napisy te są wolne od podatku od sztyldów na podstawie art. 17 p. 3 ustawy z dnia 11.VIII.1923 r. (Dz. U. R. P. z r. 1936 Nr 62, poz. 454).

Co się zaś tyczy sztyldów i napisów reklamowych wzgl. plakatów umieszczanych w bramach i podwórzach domów oraz w poczekalniach dworców kolejowych, to nie zachodzą żadne przeszkody do opodatkowania tych sztyldów, gdyż zarówno bramy i podwórza domów jak też i poczekalnie dworców kolejowych są dostępne dla wszystkich, a wskutek tego omawiane sztyldy wzgl. napisy spełniają swą rolę reklamową. Z uwagi jednak na to, iż wartość reklamowa sztyldów umieszczanych w bramach, podwórzach wzgl. poczekalniach dworców kolejowych jest niewątpliwie mniejsza niż reklam umieszczanych na frontach domów — należałoby ze względów słuszności stosować dla tych sztyldów stawkę podatkową obniżoną co musi znaleźć wyraz w statutach podatkowych.

Napisy na klatkach schodowych nie mogą być opodatkowane, gdyż klatka schodowa nie jest dostępna dla wszystkich i nie może być uznana wskutek tego za miejsce publiczne.

#### ŚLĄSKI KOMUNALNY FUNDUSZ POŻYCZKOWO-ZAPOMOGOWY.

Śląski Komunalny Fundusz pożyczkowo - zapomogowy, podobnie jak analogiczny, fundusz ogólny - państwowy, powołany został do udzielania związkom samorządowym województwa pomocy finansowej celem ułatwienia im przy pomocy niskoprocentowych pożyczek (zapomóg) zrealizowanie inwestycji o charakterze dobra publicznego jak i uzdrowienie finansów.

Działalność Funduszu w pierwszych latach jego powstania przejawiała się przede wszystkim w zakresie kredytów inwestycyjnych, wynoszących do roku 1931 łącznie 85% ogółu pożyczek. Pogłębiająca się w latach następnych depresja ogólna - gospodarcza, która pociągnęła za sobą gwałtowne pogorszenie finansów związków samorządowych, wyłoniła konieczność rozwinięcia szerokiej akcji pożyczkowo - zapomogowej na cele uzdrowienia finansów samorządowych, czego wyrazem jest, że już w latach 1932 do 1934 z ogólnej sumy pożyczek udzielonych w tym okresie 82% przeznaczonych zostało na poprawę finansów samorządowych, wyrażając się poważną kwotą 1.140.000 zł, nie licząc zapomóg w sumie 90.000 zł.

Kontynuowanie przez Fundusz w latach następnych omawianej tu akcji, umożliwione zostało przez zasilenie zasobów Funduszu wpływami z 3% -owych potrąceń z dodatków komunalnych (udziału) do państwowego podatku dochodowego do ograniczonej sumy 1.500.000 zł, a to z mocy przepisu ustawy z roku 1933, nowelizującej ustawę o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych w województwie śląskim.

Fundusz opiera się według obecnie obowiązujących przepisów na stałych źródłach dochodów, mianowicie na 10% -owych potrąceniach z dodatków komunalnych do podatków od spożycia, zużycia wzgl. produkcji, opłaty monopolowej od spirytusu i odsetkach od pożyczek i od ulokowanych sum Funduszu oraz na nadzwyczajnych wpływach, które jak dotychczas wyraziły się subwencjami ze Skarbu Śląskiego i jednorazowymi wpływami, przekazanymi Funduszowi z mocy specjalnych przepisów ustawowych (część dodatków komunalnych do podatku dochodowego, specjalny podatek od uposażeń, wypłaconych przez samorzady w okresie od 1.XII.1935 do 31.III.1936).

Z sumy ogólnej wpływów Funduszu do końca roku 1936, wyrażającej się okragłą kwotą 4.910.500 zł, przypada na stałe źródło dochodu: a) 1.470.000 zł wpływów z dodatku od podatków od spożycia, zużycia, względnie produkcji oraz z opłaty monopolowej od spirytusu, b) 375.500 zł odsetek od pożyczek i od ulokowanych sum Funduszu; razem 1.845.500 zł. Resztę Funduszu stanowią wpływy nadzwyczajne, w szczególności dotacje Skarbu Śląskiego — 850.000 zł, jednorazowy zwrot kosztów utrzymania policji za lata 1922 — 1924 — 500.000 zł, wymienione uprzednio potrącenia z dodatków komunalnych do podatku dochodowego — 1.300.000 zł i wpływ ze specjalnego podatku od uposażeń, pobranego od pracowników związków samorządowych w okresie od 1 grudnia 1935 do 31 marca 1936 — w ogólnej kwocie 415.000 zł. W sumie więc wpływy nadzwyczajne pod koniec 1936 wyniosły 3.065.000 zł, wobec 1.845.500 zł wpływów ze źródeł zwyczajnych, co daje 37,5% ogólnego stanu Funduszu.

Biorąc pod uwagę powyższe cyfry oraz fakt, że stan Funduszu zmniejszył się o znaczna stosunkowo sumę zapomóg, wynosząca okragło 400.000 zł (suma ta nie wyczerpuje jednak dopuszczalnej normy ustawowej 20%, gdyż reprezentuje zaledwie 8% stanu całego Funduszu). Śląska Rada Wojewódzka na posiedzeniu w dniu 7 czerwca 1937 stwierdziła, iż „wzrost zasobów Funduszu następuje bardzo wolno i niewspółmiernie w stosunku do stale zwiększających się potrzeb związków samorządowych województwa“. Na posiedzeniu tym uchwalono projekt ustawy o zmianie niektórych postanowień ustawy z dnia 8 lutego 1928 o utworzeniu Śląskiego Komunalnego Funduszu pożyczkowo - zapomogowego (Dz. U. Śl. Nr 4, poz. 8), w myśl którego art. 1 zmienia się na brzmienie następujące:

#### Art. 1.

*Tworzy się Śląski Komunalny Fundusz pożyczkowo - zapomogowy, z którego udzielane będą związkom samorządowym województwa śląskiego oprocentowane lub bezprocentowe pożyczki oraz zapomogi.*

*Łączna suma zapomóg, które udzielone mogą być tylko w wyjątkowo trudnej sytuacji związku samorządowego, nie może przekraczać 20% całego Funduszu.*

*Śląski Komunalny Fundusz pożyczkowo - zapomogowy tworzy się:*

*a) z 20% -owych potrąceń z przypadających*



związkom samorządowym wpływów z dodatków komunalnych do państwowych podatków od spożycia, zużycia względnie produkcji oraz z wpływów do opłaty (udziału w opłacie) monopolowej od spirytusu;

b) z 3%-wych potrąceń od przypadających związkom samorządowym wpływów z dodatków komunalnych do państwowego podatku dochodowego i udziału związków samorządowych w tym podatku;

c) z dotacyj Skarbu Śląskiego;

d) z odsetek od pożyczek, udzielonych związkom samorządowym na potrąceniu kosztów administrowania Funduszem;

e) z odsetek, płaconych przez instytucję finansową, administrującą Funduszem, od sum ulokowanych na rachunek Funduszu;

f) z zaległości gmin w województwa śląskiego z tytułu zwrotu kosztów utrzymania policji za lata 1922 — 1924, w wysokości 500.000 zł.

W dalszym ciągu Śląska Rada Wojewódzka uzasadnia, że powiększenie wydajności i rozszerzenie stałych źródeł dochodu Funduszu, tak jak to przewiduje projekt ustawy, staje się koniecznością, czemu dały już zresztą odpowiedni wyraz ustawy państwowe w odniesieniu do analogicznego funduszu ogólnie - państwowego.

#### PROPAGANDA PRZEPISÓW BUDOWLANYCH W POW. NOWOGRÓDZKIM (WOJ. NOWOGRÓDZKIE).

Budownictwo wiejskie rozwija się z reguły nie tylko w sposób bezplanowy, ale także z pominięciem wszelkich wymogów technicznych, sanitarnych itp. ustawy budowlanej. Ludność wiejska masowo nie stosuje się do przepisów tej ustawy, co znajduje głównie swe źródło w nieświadomości. Nie pomagają wiele kary administracyjne, nakładane przez władze.

Wydział Powiatowy w Nowogrodzku, analizując to zjawisko, doszedł do przekonania, że jedynie drogą podniesienia zrozumienia dla przepisów budowlanych uda się podnieść budownictwo wiejskie i uchronić ludność przed nadmiarem kar administracyjnych. W tym celu Wydział Powiatowy postanowił wszcząć akcję propagandową wśród dzieci szkolnych i młodzieży przy pomocy nauczycielstwa. Technik budowlany Wydziału Powiatowego ma opracować odpowiednie instrukcje i rysunki, przy czym na cel ten Wydział Powiatowy przeznaczył kwotę do 400 zł.

#### INICJATYWA WYDZIAŁU POWIATOWEGO W WILEJCE (WOJ. WILEŃSKIE) CO DO NAUCZANIA ROLNICTWA W SZKOŁACH POWSZECHNYCH.

Wydział Powiatowy w Wilejce na swym ostatnim posiedzeniu powziął ciekawą inicjatywę co do fachowego przygotowania młodzieży wiejskiej. Mianowicie postanowił zwrócić się do władz szkolnych o zaangażowanie rejonowych instruktorów rolnych do wykładów z zakresu rolnictwa w 7-mioklasowych szkołach powszechnych.

#### POWIATOWY ZWIĄZEK SAMORZĄDOWY W MIELCU (WOJEW. KRAKOWSKIE) A SPRAWA BUDOWY DROGI W NOWYM OKRĘGU PRZEMYSŁOWYM.

Budowa Centralnego Okręgu Przemysłowego nakłada na zainteresowane związki samorządowe obowiązek równoległego podejmowania przez związki samorządowe odpowiednich inwestycji, należących do ich zakresu działania. Odnośnie powiatowych związków samorządowych obowiązek ten dotyczy głównie budowy dróg.

Niestety, realizacja tych obowiązków napoty-

ka na poważne trudności. Przede wszystkim większość powiatów. zw. samorz., na których terenie ma powstać nowy okręg przemysłowy, jest słaba finansowo, a to w związku ze szczególnie wadliwą strukturą gospodarczą tych powiatów (rozdrobienie i przeludnienie rolnicze, nikłe uprzemysłowienie). Następnie żądanie dokonania przez powiat. związki samorz. odpowiednich inwestycji przychodzi często w ciągu roku budżetowego, kiedy budżet jest już uchwalony i wykonywany.

W podobnej sytuacji znalazł się Powiatowy Związek Samorządowy w Mielcu, od którego w sierpniu tego roku zażądano wybudowania drogi, łączącej stację kolejową w Mielcu z terenami, zakupionymi przez Państwo pod budowę obiektów fabrycznych. Koszt budowy tej drogi wyniesie około 146.000 zł i bez pomocy z zewnątrz nie może być przez Pow. Zw. Sam. w całości pokryty. Cały budżet Pow. Zw. Sam. na r. 1937/38 wynosił bowiem 283.000 zł, w tym opłaty drogowe 145.000 zł, przy czym suma ta nie będzie mogła być osiągnięta z powodu klęski suszy.

#### DZIAŁALNOŚĆ POW. ZW. SAM. W BĘDZINIE (WOJ. KIELECKIE) W ZAKRESIE ZDROWIA PUBLICZNEGO.

Organizacja służby zdrowia w pow. będzińskim oparta jest o 5 ośrodków zdrowia, posiadających przychodnie przeciwjaglicze, przeciwgruźlicze, przeciwweneryczne i stacje opieki nad dzieckiem i matką. W r. 1936/37 udzielono w tych ośrodkach 22 tys. porad przeszło 10 tys. osobom. Największą frekwencję wykazują przychodnie przeciwjaglicze, następnie przeciwgruźlicze.

Ilość osób, korzystających z przychodni przeciwwenerycznych, zwiększyła się dwukrotnie, jak również bardzo wydatnie zwiększyła się ilość osób, korzystających z przychodni przeciwgruźliczych. Zwiększenie to jest nie tylko wynikiem zwiększenia się zaufania ludności, ale przede wszystkim początku nasilenia gruźlicy wśród ludności powiatu, spowodowanego zmniejszeniem odporności przeciw tej chorobie, mającym swe źródło w niedostatecznym odżywianiu.

Poza pracą we wspomnianych przychodniach lekarze ośrodków zdrowia udzielają porad bezrobotnym i biednym, skierowanym przez zarządy gminne, w tak zwanych ambulatoriach bezrobotnych.

Dzięki tej akcji gminy zaoszczędzają na kosztach leczenia ubogich w szpitalach publicznych.

Poza prowadzeniem ośrodków lekarze wykonują nadzór nad higieną dzieci szkół powszechnych. Badania lekarskie przeprowadzono u 14,5 tys. dzieci na ogólną ilość około 20 tys. dzieci. Spośród badanych dzieci ustalono w 10 wypadkach jaglicę, w 101 wypadkach różne choroby skórne i świeżb, w 650 wypadkach zawszenie, a w 2381 wypadkach wyniszczenie dzieci wskutek niedożywiania, co stanowi 15% wszystkich badanych dzieci. Ostatnie zjawisko nakłada na samorządy obowiązek forsowniejszego dożywiania dzieci lub zasilania pieniężnego rodzin.

Powiatowy Związek Samorządowy w Będzynie prowadzi własny szpital oraz zakład leczniczy dla dzieci z gruźlicą kostno - stawową na 80 łóżek.

#### PRACE POWIATOWEGO ZWIĄZKU SAMORZĄDOWEGO W RADZYMINIE (WOJ. WARSZAWSKIE) W ZAKRESIE ZDROWIA PUBLICZNEGO.

Wydział Powiatowy w Radzyminie uruchomił z dn. 1 kwietnia 1937 Ośrodek Zdrowia w Radzyminie. Z dniem 1 sierpnia rb. uruchomiono ambulatorium w Tłuszczu, które będzie obsługiwać gminę Tłuszcz i Międzyłże oraz część gmin: Małopole, Ręczaje i Klembów.

W budowie znajduje się oddział zakaźny szpitala powiatowego w Jadowie; oddział będzie wykończony i oddany do użytku w ciągu jesieni rb.

#### ZJAZD ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO.

W dniach 28 i 29 sierpnia rb. odbył się w Gdyni Zjazd Delegatów Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego, z udziałem około 500 osób. Przewodniczył Zjazdowi prezes Związku p. Franciszek Filipski, referaty ideowe i organizacyjne wygłosił dyrektor Związku pos. Antoni Pacholczyk. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych reprezentował inspektor p. Bogatkowski. Ponadto wzięli udział w Zjeździe Komisarz Rządu m. Gdyni mgr Sokół, Dyr. Związku Powiatów R. P. F. Greła oraz delegat Związku Komunalnych Kas Oszczędności w Warszawie. W przemówieniu powitalnym p. inspektor Bogatkowski oświadczył, że ustawy pracownicze są obecnie przygotowywane przez Ministerstwo i że intencją Ministerstwa jest, by projekty ustawodawcze były możliwie uzgodnione z postulatami, wysuwanymi przez związki zawodowe.

Po sprawozdaniu z działalności Związku udzielił Zarządowi Związku absolutorium z podziękowaniem oraz dokonano wyborów uzupełniających.

Na Zjeździe uchwalono rezolucję ideową następującej treści:

„Zgromadzenie delegatów Z. P. S. T. stwierdza, że podstawą siły Państwa mogą być tylko najszerze warstwy społeczeństwa, zbrojne w dobrobyt, oświatę i miłość Ojczyzny.

Naród uzbrojony w te podstawowe warunki zdolny jest w harmonijnym współdziałaniu z armią i jej Naczelnym Wodzem zapewnić Państwu potęgę, a sobie spokój. Wytężona i uczciwa praca jest chlubą

każdego obywatela, a tym bardziej pracownika samorządowego, będącego równie służą obywatela, jak i wykonawcą prawa, regulującego stosunki między Państwem a obywatelem.

Wytwarzanie warunków, w których winien się kształtować typ obywatela, czującego się dobrze w swej Ojczyźnie, wymaga sprawiedliwości społecznej. Pracownicy samorządowi choć by na najskromniejszych stanowiskach przy wykonywaniu swoich obowiązków winni przestrzegać, w granicach obowiązującego prawa, tej sprawiedliwości, a obowiązki swoje wykonywać uczciwie i z najlepszą wolą służyć Państwu i społeczeństwu.

Pracownicy samorządowi w ramach swej organizacji zawodowej winni wydobywać z siebie najlepsze wartości i obracać je ku dobru społecznemu i ku dobru Państwa.

Tak pojmowane zadania na posterunku służbowym, jak i w organizacji zawodowej, zapewnić musi uznanie dla pracy i usunąć protekcyjizm tak szkodliwy w życiu publicznym.

Rozumiejąc swoje obowiązki, pracownicy samorządowi pragną jak najlepiej służyć społeczeństwu oraz współżyć i współpracować z organami administracji rządowej, żądając sprawiedliwej oceny i sprawiedliwego traktowania“.

Następnie powzięto szereg uchwał w sprawie ustabilizowania sytuacji pracowników samorządowych, nieprzedłużania poboru podatku specjalnego od pracowników samorządowych, wyłączenia pracowników samorządowych z ubezpieczalni społecznych, przestrzegania czasu pracy w związkach samorządowych.

#### KONGRES INŻYNIERÓW.

W dniach od 12 do 16 września rb. odbędzie się we Lwowie Pierwszy Kongres Inżynierów pod hasłem: „Mobilizacja twórczej energii dla uniezależnienia gospodarczego Polski“. Prace kongresu podzielone zostały na 4 działy: ogólny, podstawowych urzędzeń gospodarczych, zagadnień przemysłowych i rolnictwa.

W dziale ogólnym, program Zjazdu przewiduje następujące referaty: 1) zagadnienie planowania gospodarczego; 2) zagadnienie planowania surowcowo - materiałowego; 3) zagadnienie planowania urzędzeń; 4) zagadnienie planowania sił roboczych i fachowych; 5) zagadnienie planowania struktury organizacyjnej; 6) zagadnienie planowania terytorialnego; 7) zagadnienie planowania w czasie 8) zagadnienie planowania finansowego; 9) zagadnienie bilansu handlowego.

W grupie referatów o podstawowych urzędzeniach gospodarczych mają być omówione zagadnienia: 1) kolei, transportu lądowego, dróg wodnych i telefonizacji; 2) elektryfikacji i gazyfikacji; 3) urzędzeń wodnych; 4) urzędzeń obrotu towarowego; 5) urzędzenia wsi i miast; 6) budownictwa publicznego, mieszkalnego, wiejskiego, przemysłowego i obronnego.

W zakresie rolnictwa mają być poruszone zagadnienia produkcji roślinnej, zwierzęcej, leśnej i intensyfikacji drobnego rolnictwa.



## Wiadomości zagraniczne

**ORGANIZACJA POMOCY DLA BEZROBOTNYCH W ANGLII.** Anglia należy do rządu państw pionierskich w zakresie ubezpieczeń społecznych. Dobra i sprawna organizacja ubezpieczeń społecznych ma olbrzymie znaczenie dla całego rozwoju gospodarki społecznej, co znowu nie pozostaje bez wpływu na kształtowanie się gospodarki związków samorządowych.

Pierwszym państwem, które wprowadziło u siebie jeszcze przed wojną zabezpieczenie na wypadek bezrobocia, była Anglia. Obowiązkowi ubezpieczenia podlegali początkowo zatrudnieni w tych gałęziach przemysłu, które wykazywały duże wahania w zatrudnianiu robotników. Obowiązków ubezpieczenia rozszerzano stopniowo na wszystkie gałęzie wytwórczości i po wojnie zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia nie podlegali tylko robotnicy rolni i górniczy

W okresie silnego kryzysu gospodarczego zabezpieczenie na wypadek bezrobocia nie mogło podostać swym obowiązkom, gdyż składki ubezpieczeniowe wystarczały zaledwie na pokrycie części zasiłków, wypłacanych bezrobotnym. Stan tego rodzaju doprowadził do dużego zadłużenia się organizacji ubezpieczeniowej w skarbie państwa, zwłaszcza zasiłki dla bezrobotnych były dosyć wysokie i że okres świadczeń przedłużano poza termin, wyznaczony w ustawie. Bezrobotni, którzy wykorzystali pełnię swych uprawnień z tytułu zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, otrzymywali następnie zasiłki z tytułu opieki społecznej, a więc stawali się ciężarem związków samorządowych. Obciążenia samorządów z tego tytułu rosły stale tak, że w końcu zarówno organizacja zabezpieczeń na wypadek bezrobocia, jak i związki samorządowe nie mogły podostać ciężarom na nich obowiązkom.

Sprawę zabezpieczenia na wypadek bezrobocia reformowano kilka razy, wreszcie ustawę z 1934 r. doprowadzono do pewnej stabilizacji w tej dziedzinie, rozgraniczając ściśle zabezpieczenie na wypadek bezrobocia od pomocy dla bezrobotnych. Pewne reformy w tej materii wprowadzono jeszcze w 1935 r. i obecnie zabezpieczenie na wypadek bezrobocia pokrywa nie tylko zasiłki dla uprawnionych, lecz także w przeciągu 40 lat musi spłacić długi wobec skarbu państwa, zaciągnięte w latach kryzysowych. Prawo do świadczeń z tytułu zabezpieczenia na wypadek bezrobocia otrzymuje każdy podlegający obowiązkowi zabezpieczenia po opłaceniu 30 tygodni składkowych. Świadczenie te otrzymuje bezrobotny przez 156 dni, mogą być jednak przedłużone do jednego roku, o ile bezrobotny w ostatnich 5 latach opłacił wszystkie składki i nie korzystał ze świadczeń.

Dla bezrobotnych, którzy wykorzystali w całej pełni swe uprawnienia z tytułu zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, oraz dla tych, którzy nie nabyli prawa do świadczeń z powodu nieopłacenia pełnych 30 tygodni składkowych, wreszcie dla bezrobotnych, zdolnych do pracy, a nie podlegających obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, zorganizowano państwową pomoc.

W tym celu powołano do życia specjalne urzędy państwowe (area offices), które sprawdzają i ustalają konieczność oraz wysokość zasiłku dla bezrobotnych, zdolnych do

pracy, a którzy z wyżej podanych powodów nie nabyli lub utracili prawo do zasiłku z tytułu zabezpieczenia na wypadek bezrobocia. Wypłatę zasiłku uskutecznia się z fundusów państwowych, dzięki czemu związki samorządowe, które dawniej ponosiły olbrzymie ciężary na pomoc dla tej kategorii osób z tytułu opieki społecznej, zostały zupełnie od tych ciężarów zwolnione. Jako ekwiwalent za zwolnienie związków samorządowych ponoszą na rzecz pomocy państwowej pewnego rodzaju opłaty wyrównawcze, co obciąża ogół związków samorządowych sumą 5 mil. £ rocznie.

Ustawa z 1934 r. uległa pewnej modyfikacji w końcu lipca 1936 r., przy czym zmiany polegają na obniżeniu świadczeń. W ustawie tej znajduje się również wyraźny przepis, iż zdolny do pracy bezrobotny, który był ubezpieczony w ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia lub na wypadek choroby, nie może korzystać w żadnym wypadku z pomocy z tytułu opieki społecznej, udzielanej przez związki samorządowe. Mimo tych przepisów pewna kategoria bezrobotnych będzie nadal obciążała opiekę społeczną, a mianowicie kupcy, rzemieślnicy i wojażerowie, gdyż ta kategoria osób nie podlega żadnemu z wyżej wymienionych ubezpieczeń i w wypadku utraty zarobku siłą faktu staną się ciężarem opieki społecznej.

**OPIEKA NAD DZIECKIEM W BUŁGARII** rozwija się nieco jednostronnie. Główny nacisk kładzie się na akcję zapobiegawczą. Ustawa z 1934 r. powierza całokształt opieki nad dzieckiem bułgarskiemu towarzystwu pomocy dla dzieci. Towarzystwo powyższe ma swoje oddziały, rozsiane po całym kraju, a wszelkie organizacje i stowarzyszenia opieki nad dzieckiem mogą rozwijać swoją działalność tylko w oparciu o powyższe towarzystwo. Do zakresu towarzystwa należy opieka nad zdrowiem i wychowaniem dzieci zarówno zdrowych, jak i chorych, oraz udzielanie pomocy materialnej dzieciom bądź ich opiekunom, nie posiadającym środków do wychowywania i utrzymywania dzieci.

Jednym z najbardziej rozpowszechnionych środków w zakresie akcji zapobiegawczej jest dożywianie dzieci szkolnych. Dożywianie dzieci szkolnych, głównie szkół powszechnych i progimnazjów, stosuje się w 268 miastach i w 1765 gminach wiejskich, obejmując około 150.000 dzieci. Koszty dożywiania ponoszą gminy, organizacje społeczne i rodzice dożywianych dzieci, zwłaszcza na wsi, przez dostarczanie produktów rolnych. Akcja dożywiania pozostaje pod nadzorem lekarzy szkolnych oraz higienistek.

Bardzo rozpowszechnioną formą opieki nad dzieckiem są żłobki, w których przebywają w ciągu dnia niemowlęta i dzieci do lat 4 zarobkujących matek. Istnieje również spora liczba przedszkoli, do których uczęszcza przeszło 15.000 dzieci.

Nie jest rozbudowana ani opieka zakładowa ani też system umieszczania dzieci w rodzinach zastępczych. Sierocińców jest zaledwie 27 z liczbą ponad 1200 dzieci. W przyszłości w każdym powiecie ma zostać pobudowany sierociniec, w którym dzieci mają się kształcić w kierunku pracy na roli i prac gospodarskich na wsi.

## Wiadomości gospodarcze

### KURSY WALUT.

(Notowania z dn. 10.IX. 1937 r.).

1 dol. St. Zjedn.	— 5.29 zł
100 frank. szwajc.	— 121,70 zł
1 funt. szterl.	— 26.17 zł.
100 frank. franc.	— 18,76 zł.

### CENY ZBOŻA.

(Ceny za 100 kg franko stacja załadowania).  
W dn. 10.IX. 1937 r. Warszawa.

Zyto	24.25 — 24.75 zł.
Pszenica	31.50 — 32.00 zł.
Jęczmień nowy	20.50 — 21.50 zł.
Owies	21.00 — 23.00 zł

## Poradnik samorządowy

1. *Pytanie:* Jeden z zarządów miejskich zapytuje: Czy radny miejski, który za uraz cielesny odbywa karę w więzieniu przez jeden rok bez utraty praw obywatelskich, traci mandat radnego po myśli art. 8 ustawy z dnia 23.III.1933 r. — Dz. U. R. P. Nr 35, poz. 294?. Radny ten idąc do więzienia zawiadomił o tym zainteresowany Zarząd Miejski.

*Odpowiedź:* Art. 8 ustawy z dnia 23.III.1933 r. (Dz. U. R. P. Nr 35, poz. 294) postanawia, iż utratę mandatu powoduje opuszczenie trzech kolejnych posiedzeń bez usprawiedliwionych powodów.

Postanowienie to zmierza zatem do położenia tamy lekceważeniu względnie zaniedbywaniu obowiązków, związanych z piastowaniem mandatu.

W tej sytuacji za powody, usprawiedliwiające absencję winny być uznane, naszym zdaniem, wszystkie okoliczności, które uniemożliwiają ze względu od danego radnego niezależnych obecność na posiedzeniu, a więc nie tylko chorobę, wyjazd itp., lecz również odbywanie kary.

Skoro bowiem popełniony przez radnego czyn oraz skutek tego czynu tj. kara więzienia nie powoduje utraty mandatu, gdyż nie łączy się ona z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych, to w konsekwencji nie może również pozbawiać mandatu związana ściśle z wykonaniem kary fizyczna niemożność uczęszczania na posiedzenia.

2. *Pytanie:* Jeden z zarządów gminnych na terenie województw centralnych zapytuje:

Gmina ma na utrzymaniu 4-ro dzieci — sierot, które tu nabyły prawo do opieki, ponieważ ich rodzice w tej gminie dłuższy czas mieszkali.

Gdy rodzice umarli, dzieci zostały zabrane przez dziadka, któremu gmina na utrzymanie tychże wypłaca zapomogę. Dziadek z sierotami mieszka w innej gminie.

Czy dzieci sieroty, mieszkając w innej gminie przy dziadku dłużej jak jeden rok i tam otrzymując zapomogę od gminy poprzedniej tracą w niej prawo do opieki, a nabywają w tej gminie, gdzie razem z dziadkiem mieszkają, czy też prawa tego nie tracą?

*Odpowiedź:* W myśl art. 8 ust. 2 lit. c) ustawy z dnia 16.VIII.1923 r. o opiece społecznej (Dz. U. R. P. Nr 92, poz. 726) dzieci do lat 16, których ojciec nie żyje, mają prawo do opieki trwałej w tej gminie, w której prawo to miał w chwili śmierci ich słubny ojciec, względnie matka, o ile ta po śmierci męża nabyła własne prawo do opieki.

Jeżeli zatem w konkretnym wypadku dzieci jeszcze nie ukończyły lat 16, to mają one prawo do opieki w gminie zamieszkiwania rodziców, gdyż dopiero po dojściu do tego wieku mogą one samodzielnie nabyć prawo do opieki przez jednoroczny pobyt w którejkolwiek z gmin.

3. *Pytanie:* Jeden z zarządów gminnych zapytuje: Jak należy rozumieć koniec pkt. 4-go okólnika Ministra Spraw Wewnętrznych Nr 76 z dnia 3 października 1936 r. o wykładni niektórych przepisów ustawy samorządowej, ogłoszonego w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Nr 28, poz. 201, który mówi:

„Jeżeli jednak stanowisko wójta jest czasowo nieobsadzone, albo wójt jest zawieszony w czynnościach, bądź z innych powodów nie może pełnić przez okres dłuższy swych obowiązków, wówczas wszelkie obowiązki i prawa wójta przechodzą na podwójciego. W tych więc przypadkach podwójciego ma prawo do wynagrodzenia przysługującego wójtowi, zajmuje więc czasowo stanowisko płatne w Zarządzie Gminy“.

Czy naprzykład okres choroby wójta przez ca 5 — 6 tygodni należy zrozumieć jako dłuższy okres przerwy o ile wójt nadal piastuje mandat. Komu w danym wypadku należy wypłacić wynagrodzenie, czy wójtowi piastującemu mandat, a czasowo choremu, czy też zastępującemu podczas choroby wójta podwójciemiu, czy też obu, to znaczy wójtowi i podwójciemiu.

*Odpowiedź:* W myśl art. 53 ust. 1 ustawy z dn. 23.III.1933 r. (Dz. U. R. P. Nr 35, poz. 294) przełożonym gminy przysługuje przez czas sprawowania mandatu stałe uposażenie z funduszków gminnych, wobec czego wójt, dopóki piastuje mandat, nie może być, naszym zdaniem, pozbawiony poborów, chociażby np. z powodu choroby przez dłuższy czas nie mógł pełnić obowiązków.

W związku z tym pkt. 4) okólnika Min. Spr. Wewn. Nr 76 z dn. 3.X.1936 r. (Dz. Urz. Nr 28, poz. 201) należy, naszym zdaniem, rozumieć w ten sposób, że wynagrodzenie podwójciego, który zastępuje przez dłuższy czas nieobecnego wójta, znajduje podstawę w art. 53 ust. 3 przytoczonej wyżej ustawy, a więc otrzymuje on „odszkodowanie“, które w myśl § 50 ust. 2 rozp. II. Min. Spr. Wewn. z dn. 23.XII.1933 r. (Dz. U. R. P. Nr 100, poz. 769) może być przyznane na określony przeciąg czasu, jeżeli zlecone mu prace mają charakter prac ciągłych i stałych.

Nie dotyczy to oczywiście wypadków, kiedy mandat wójta wakuje względnie gdy wójt jest zawieszony w urzędowaniu (podczas którego zgodnie z art. 71 ust. 5 ustawy nie pobiera uposażenia) ponieważ wtedy wynagrodzenie podwójciego, pełniącego obowiązki wójta, może być pokryte z kredytu na pobory wójta.

J. B.



## Ważne dla letnisk!

# SPIS WYDAWNICTW

## Związku Powiatów R. P. dotyczących akcji letniskowej

1. Regulaminy Powiatowej i Gminnej Komisji Letniskowo Turystycznej . . . . . cena zł —.40
2. Instrukcja dla Samorządowych Komisji Letniskowo - Turystycznych . . . . . „ „ —.50
3. Kataster Miejscowości Letniskowych (karty zielone)  
cena za 100 sztuk zł 9.—
4. Rejestr Pomieszczeń Letniskowych (karty białe)  
cena za 100 sztuk zł 4.50
5. Zadrzewianie Dróg Publicznych i Nieużytków      zł 2.—
6. Uwagi o Budownictwie Wiejskim i Letniskowym (z rysunkami)  
zł 1.—
7. Plany Wzorowych Domów Letniskowych  
Dom wiejski z mieszkaniem do odnajęcia (drewniany) w okolicy podgórskiej (L. p. 1) . . . . . cena zł 2.50  
Domek letniskowy (drewniany) w okolicy podgórskiej (L. p. 3) . . . . . „ „ 2.50  
Dom letniskowy (murowany) na pochyłości (L. p. 4) „ „ 2.50  
Dom letniskowy (murowany) z 3 balkonami (L. p. 5) „ „ 2.50  
Najprostszy dom przedmiejski (murowany) (L. p. 6) „ „ 2.50  
Dom podhalański (drewniany) z wyzyskanym poddaszem (L. p. 7) . . . . . „ „ 2.50
8. Jak urządzić letnisko? Wskazówki dla samorządowych Komisji Letniskowo - Turystycznych (z ilustracjami)  
cena zł 1.—

ZAMÓWIENIA PRZYJMUJE:

**ZWIĄZEK POWIATÓW R. P.**  
**WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 81a m. 7.**  
**TELEFON 9-61-92 P. K. O. Nr 51177.**

cxas. 13458/19/37

**ZARZĄD MIEJSKI m. NOWOGRÓDEK**

o g ł a s z a

## **KONKURS**

**na stanowisko buchaltera Zarządu Miejskiego.**

Od kandydata wymagane są następujące kwalifikacje:

- 1) wykształcenie co najmniej średnie fachowe,
- 2) znajomość rachunkowości samorządowej,
- 3) co najmniej trzyletnia praktyka w zawodzie buchaltera samodzielnego na stanowisku kierowniczym,
- 4) stwierdzone obywatelstwo polskie,
- 5) nieprzekroczony 40 rok życia.

Uposażenie wg umowy (nie wyższe jak IX st. st.)

Posada do objęcia od zaraz. Termin składania podań do 10 października 1937 r.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

**TYMCZASOWY PRZEŁOŻONY**

Gm. m. Nowogródek

(-) *P. Sianożęcki*

**Kontroler Sanitarny z ukończonym kursem Państwowej Szkoły Higieny w Warszawie w 1936 r. oraz praktyką miejską i powiatową, ponadto instruktor eugeniczny —**

**poszukuje pracy w powiecie.**

Łaskawe zgłoszenia proszę kierować do Administracji tyg. „Samorząd”, pod W. J. kontroler sanitarny.

U k a z a ł o   s i ę

d r u g i e   w y d a n i e

## **„Instrukcji kasowo - rachunkowej dla Powiatowego Związku Samorządowego”**

Cena egzemplarza 2 zł 50 gr

Zamówienia kierować należy do

**Związku Powiatów R. P.**

**Warszawa, ul. Marszałkowska 81a m. 7,  
telefon 9-61-92. Konto P. K. O. Nr 51.117.**